Rok XVI. Nr. 2 (4566)

SŁOWO

Wilno, Niedziela 3 stycznia 1937 r.

Redakcja i Administracja: Wilno Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82. Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Łaszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia Tow. „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet, ul. 3 Maja 22
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.359. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Odpowiedź na odpowiedź.

Na mój artykuł wigilijny, o konieczności utworzenia w Polsce jednolitego narodowego, anty - bolszewickiego frontu społecznego odezwały się liczne gazety żydowskie, oraz „Kurjer Poranny", ten ostatni w formie nie nadającej się do polemiki, wreszcie prof. Stroński, a we wczorajszym numerze także **„Warsz. Dziennik Narodowy".** Sprawa jest ważna — temat nie jest nowy. Był on już kilkakrotnie poruszany przez różne organy prasy stołecznej i już kilkakrotnie **„Dziennik Narodowy** na te wystąpienia odpowiadał i dlatego gwoli prawdy, muszę na wstępie zaświadczyć, że ton odpowiedzi „Warsz. Dziennika Narodowego" nigdy nie był tak rzeczowy jak obecnie.

Właściwie gdyby na świecie słowa odpowiadały faktom, hasła pracy, a zasady były czemś wyższem od personalji, tobyśmy po tej odpowiedzi noworocznej „Dziennika Narodowego" zawołać mogli: sprawa załatwiona.

„Dziennik Narodowy" powiada: Istotnie front anty - komunistyczny jest konieczny, Polska nie może sobie pozwolić na to, aby być Hiszpanją. Nie możemy pozwolić, aby się u nas „Fołksfront" tak rozwielmożnił, jak to się stało w Hiszpanji przed wybuchem narodowego powstania.

Dalej Dziennik Narodowy powiada:

Ale jeśli mamy zwalczać wspólnie „Fołksfront", to musimy zwalczać żydów. Kto się na to nie zgadza, z tym nie idziemy.

Na to musimy odpowiedzieć:

Marzenia ludzi czasami bardzo idealnych, że żydzi rozpuszczą się w narodzie polskim, jak cukier w herbacie, zawiodły. Doszliśmy w wieku XX-stym do przekonania, że rasa, pochodzenie etniczne, wreszcie nawet specjalne właściwości narodu żydowskiego, nie są rzeczami, które można i należy ignorować. I odwrotnie, wśród żydów nietylko w Polsce, lecz w całej Europie, zwyciężyły prądy nacjonalistyczne, asymilacja została wyszydzona i wzgardzona.

Kultura żydowska! To jest ten temat najbardziej drażliwy i przykry, bo doprawdy mnie przynajmniej, zawsze jest przykro występować przeciwko dziełu wielkiego talentu, lub nazwisku, opromienionemu przez genjusz. Ale wytłumaczę swój stosunek takim przykładem. Oto dramat: „Dybuk" — dzieło sztuki teatralnej wspaniałe. Takie skoncentrowanie, taki ekstrakt patosu rzadko widywałem na scenie. Gotów jestem się nim zachwycać, jako wspaniałą tragedją żydowską. Ale mój zachwyt obróci się w gniew, gdy mi zaczną twierdzić, że „Dybuk", to pomnik kultury polskiej. O, bynajmniej nie dlatego, abym twierdził, że „Dybuk" pod względem artystycznym, scenicznym, czy literackim, jest czemś niższem od dzieł Kiedrzyńskiego, Fijałkowskiego, czy Wroczyńskiego, to zn. pisarzy polskich, ale dlatego, że „Dybuk" jest piękny, ale polskości zupełnie obcy. Naród żydowski, to wielka indywidualność, — niech że nam pozostawi prawo bronienia własnej indywidualności w dziedzinie kultury narodowej!

Polityka żydowska. Obecnie żydzi całego świata, biedni i bogaci, zasymilowani i sjoniści, ochrzczeni i nie ochrzczeni, rewolucjoniści, indyferenci religijni i rabini — **wszyscy** uważają Hitlera za największego swego wroga i marzą, zabiegają, działają, aby w Europie powstała koalicja dla zmiażdżenia Niemiec. — Tak, czy nie? Chyba temu nikt, a przedewszystkiem sami żydzi nie zaprzeczą. Zresztą, dziesięć razy oświadczałem, że gdybym był żydem, pół - żydem, czy ćwierć - żydem, to czyniłbym tosamo.

Nie wynika jednak z tego, aby Polska była wprzągnięta do tego rydwanu polityki żydowskiej.

Wychodząc z powyższego, nie widzę, abyśmy nie doceniali niebezpieczeństwa żydowskiego i wpływów żydowskich, tak w dziedzinie narodowo kulturalnej, jak polityki zagranicznej. Co do spraw społeczno - gospodarczych, to przypomnę, że najodważniejszą i najdalej idącą książką pod tym względem, która się pojawiła w literaturze 1936 r., była książka p. t. „Sprawa polsko - żydowska" p. Władysława Studnickiego, ojca duchowego całego t. zw. „aktywizmu" polskiego z czasów wojny. Właśnie mi o to chodzi, aby **dzisiaj** nie było przeszkodą wspólnej antybolszewickiej propagandy to, że p. Władysław Studnicki był aktywistą, że w roku 1905 i 1914 był całkiem innych poglądów, niż pan Roman Dmowski. W życiu nie można potykać się o trumny i wywracać się o nie, a dawne spory często są trumnami, które jak kłody zagradzają drogę życiu.

To, że wymieniłem czyjeś nazwisko nie znaczy, abym całą kwestję stawiał na płaszczyźnie możliwości personalnej współpracy pewnych ludzi. Istotnie wspomnienia historyczne są czasami takiego rodzaju, że trudno sobie po nich podać ręce, jak to czynią w dramacie Ibsena dwie niewiasty poprzez trup ukochanego człowieka. Ale żadna animozja personalna nie może być tak silna, aby powiedzieć dawnemu wrogowi: ponieważ ty walczysz z komunizmem, więc ja będę walczył z komunistami przeciw tobie.

Do władzy w Polsce powinni przyjść ludzie młodzi, nowi, o 10 lat młodsi odemnie. Nie znam bliżej stosunków belgijskich, ale ze wszystkich ruchów antybolszewickich właśnie ruch Degrelle'a wydaje mi się mieć najwięcej pierwiastków, odpowiadających polskiemu klimatowi.

Dziennik Narodowy pyta mnie o zasady. Wymienię tylko niektóre z nich.

Konstytucję Marszałka Józefa Piłsudskiego 23 kwietnia, która nam daje **silną władzę** i kontrolę społeczną nad rządem. Obstaję przy tej zasadzie, nie widzę powodu, aby obóz narodowy nie miał się skupić koło tej konstytucji.

Ideję ustroju rolnego, polegającą na stworzeniu silnego, zamożnego, kulturalnego i rasowo zdrowego włościanina polskiego, przez skierowanie nadmiaru ludności polskiej do miasteczek i miast na miejsce ludności żydowskiej.

Niektóre dzienniki nazwały moje wigilijne wystąpienie **ofertą do endecji.** Należy żałować, że nie obserwują raczej ofert składanych komunizmowi, czyli ofert pod adresem agentów obcego państwa, które się w sposób widoczny składa w prasie polskiej. Nie jest to jednak żadna **oferta,** endekiem nie byłem, nie jestem, i nie będę, jest to tylko próba, czy nie można byłoby skupić wszystkich sił patrjotycznych pod jednym sztandarem. Endeckiej młodzieży możemy zarzucić to i owo, ale wiemy, że w razie wojny karnie stanie do szeregów. Byłoby **bezrozumem** politycznym **petryfikować** stare walki, chociażby najbardziej bolesne, chociażby przeciekały przez nie pasma krwi. Czy nie pamiętacie cudnego rozkazu do wojska Józefa Piłsudskiego po 13 maja o walce bratobójczej?

Nie możemy sobie pozwolić na to, aby dojść do tego, do czego doszła Hiszpanja. Musimy stworzyć porozumienie narodowe eliminujące: 1) wszelkie elementy żydowskie, 2) wszelkie elementy podporządkowane międzynarodówkom socjalistycznym, czy masońskim, 3) wszelkie elementy nawpół czy na - ćwierć komunizujące, 4) no i wreszcie panów, których i tak można pozostawić dla tem dokładniejszych studjów nad Russelem.

*

Artykuł mój byłby niekompletny gdybym nie wskazał na zasadnicze, istotne różnice, które zachodzą pomiędzy stanowiskiem **„Dzien. Nar.",** a artykułami prof. Strońskiego w **„Kurjerze Warsz."**

O nieścisłościach, o przeinaczeniach mych myśli, któremi sobie prof. Stroński ułatwiał polemikę, już mówiłem w notatkach polemicznych. Obecnie chodzi o rzeczy ważniejsze.

Prof. Stroński zgadza się na walkę z bolszewizmem **jedynie** na terenie **wewnętrznym.** Oto własne słowa pana profesora:

Hasło walki z bolszewizmem jest doskonałe i najzupełniej niezbędne na gruncie wewnętrznym. Ale p. Mackiewicz nigdy nie tai, że myśli także, a przedewszystkiem, o haśle walki z Sowietami, w polityce międzynarodowej.

Myślę o walce z bolszewizmem i wewnątrz i nazewnątrz kraju. Ponieważ jednak ludność Polski wynosi 33 miljony, a ludność Europy kilkaset miljonów, a ludność globu koło dwóch miljardów, więc uważam, że waga walki z bolszewizmem wewnątrz Polski ma się do wagi walki z bolszewizmem w Europie, lub na globie **jak liczba 33 milj. do kilkuset milj. lub do dwóch miljardów.** Bo nie mieszkamy na wyspie,— jeśli w całej Europie będzie bolszewizm, to my się także nie obronimy. Jeśli prof. Stroński nie chce tego rozumieć, to na to niema rady, bo to jest zrozumiałe dla każdego zdrowego na umyśle człowieka.

Pozatem **„Dzien. Nar."** wzywa nas do walki z masonerją, a prof. Stroński przeciwnie, do sojuszu z Witosem. A przecież wiadomo, że b. premjer Witos znalazł się **dziś w otoczeniu pachnącem masonerją,** jak pachną farby w **odnowionem** mieszkaniu.

„Dzien. Nar" zgadza się, że linją demarkacyjną powinna być walka z bolszewizmem, natomiast prof. Stroński przestrzega przed „kopaniem nowego rowu rozdwojenia przez środek społeczeństwa".

Dzien. Nar." porusza kwestję żydowską, — prof. Stroński o niej milczy.

Przez lojalność polemiczną, w naszych dzisiejszych „Debatach" zamieszczamy oba artykuły. **Cat.**

Baza sowiecka w Hiszpanji

to wybuch wojny w Europie

Poprawa położenia powstańców

SEWILLA, PAT. Gen. Queipo de Llano oświadczył przez radjo:

Na froncie północnym panuje całkowity spokój. Z wyjątkiem odcinka Guadalajara, gdzie czerwoni przy poparciu czołgów atakowali bardzo gwałtownie, lecz bez powodzenia.

Na froncie południowym trwała lekka kanonada na odcinku Antequera, przyczem artylerja nasza okazywała przewagę.

Na odcinku Bonda natarcie trwa.

W rejonie Kordoby po 3-dniowej bitwie wojska narodowe odniosły wielki sukces, zajmując wczoraj wieczorem m. Fortuna, gdzie przeciwnik porzucił wiele materjału wojennego.

Nikt po stronie narodowców nie jest prześladowany za religję

PARYŻ, PAT. Korespondent Havasa donosi z Avila:

Biuro prasowe dowództwa powstańczego zaprzecza doniesieniom prasy angielskiej o rzekomem prześladowaniu protestantów przez władze powstańcze. Władze powstańcze rozstrzelały w Grenadzie w dn. 4 września jednego pastora na zasadzie wyroku sądu wojskowego, — ale, wedle komunikatu, był on sympatykiem bolszewizmu. Komunikat kończy się zapewnieniem, że „w przeciwieństwie do tego, co się dzieje po stronie czerwonych, nikt po stronie narodowców nie jest prześladowany za swą religję".

Powstańcze łodzie podwodne w działaniu

BARCELONA, PAT. Statek „Magellanes" w swej podróży z Tarragony do Barcelony stał się przedmiotem ataku łodzi podwodnych.

Na szczęście znajdując się zaledwie u wyjścia portu zręcznym manewrem zdołał się szybko wycofać i schronić w porcie, wobec czego 2 torpedy wystane przez łódź podwodną, ugrzęzły w pobliskiej plaży.

Niemiecki krążownik strzela do statków CZERWONYCH

BAYONNE. — Agencja Havasa donosi z Bilbao, że w dniu wczorajszym, płynący wzdłuż wybrzeża Baskijskiego, krążownik niemiecki „Koenigsberg" zatrzymał hiszpański statek „Sotun", zdążający z Bilbao do Santander. Po wymianie przyjętych sygnałów, dowódca „Koenigsberga" zażądał, aby na pokład krążownika przybył drugi oficer statku „Sotun". Po przybyciu na pokład krążownika, został hiszpański oficer zawezwany do podpisania deklaracji, że zatrzymanie statku „Sotun" nastąpiło jako represja za zatrzymanie statku niemieckiego „Palos".

Równocześnie otrzymał statek „Sotun" polecenie zmiany kursu i zawinięcie do znajdującego się w rękach powstańców portu Galice. Po przybyciu na pokład swego statku oficer zawiadomiwszy załogę o rezultacie swej rozmowy, nie posłuchał rozkazu i skierował statek w kierunku lądu, gdzie osiadł na mieliźnie.

W czasie tego manewru „Sotun" był ostrzeliwany przez krążownik, nie ponosząc jednak żadnych szkód. Równocześnie pojawił się na horyzoncie hiszpański samolot rządowy, wobec czego „Koenigsberg" skierował się szybko na pełne morze. Po kilku godzinach statkowi „Sotun" udało się wypłynąć na pełne morze, gdzie wymknąwszy się niemieckiemu krążownikowi, kontynuował swą drogę do Santander.

Fakt, że między chwilą zatrzymania, a przybicia do brzegu, upłynęło tylko kilka minut, wskazuje na to, że „Sotun" znajdował się na terytorjalnych wodach hiszpańskich.

BERLIN. — Niemieckie biuro informacyjne donosi: wykonywując represję za sprzeczne z prawem międzynarodowem zatrzymanie przez hiszpańską flotę czerwoną części ładunku i jednego pasażera niemieckiego statku „Palos", dał krążownik „Koenigsberg" w dniu 1 stycznia r.b. sygnał do zatrzymania hiszpańskiemu statkowi „Sotun". Ponieważ „Sotun" nie usłuchał tego wezwania, dał „Koenigsberg" początkowo dwa ślepe strzały, a gdy te nie odniosły skutku, kilka ostrych w kierunku parowca. „Sotun" usiłując schronić się do portu Santona, wpadł na mieliznę, skąd załoga jego została przez hiszpańską łódź rybacką przewieziona na ląd.

Krążownik „Koenigsberg podjął następnie swą dalszą drogę, nie mając na swym pokładzie nikogo z załogi hiszpańskiego statku.

Sowiety są odpowiedzialne za interwencję

ANTWERPJA, PAT. Dziennik „La Metropol" donosi, że Sowiety zakupiły w Belgji dwa dwupłatowce myśliwskie, uzbrojone w armatę kalibru 20 mm. i 4 karabiny maszynowe, rozlokowane po obu stronach skrzydeł.

Samoloty zostały załadowane na parowiec, udający się do ZSRR., lecz zawijający do Hiszpanji.

Ofensywa w prowincji Jean idzie po trupach ochotników 3 Międzynarodówki

SALAMANKA, PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej armji południowej głosi, że kontynuując ofensywę w prowincji Jaen wojska powst. zajęły miasto Porcuna, stanowiące bardzo doniosły punkt strategiczny.

Wojska rządowe poniosły bardzo ciężkie straty, zwłaszcza, jeśli chodzi o oddział międzynarodowy. W gajach oliwnych, otaczających miasto, znaleziono liczne trupy żołnierzy francuskich, rosyjskich i czeskich.

SEWILLA, PAT. Gen. Queipo de Llano w audycji radjowej dn. 31 grudnia oświadczył:

Na różnych frontach nie zaszło nic ważnego. Na odcinku Teruel wojska rządowe atakowały w kilku miejscach 4-krotnie.

Ataki odparto, przyczem wojska rządowe straciły wielu poległych, wśród nich są płk. Jimenez de la Linaza i mjr. Alfonso Morin.

Wzięliśmy 3 czołgi sowieckie. Na odcinku Ronda wojska narodowe posunęły się nieco naprzód.

PARYŻ, PAT. Korespondent Havasa z Avila po stronie powstańców donosi: Posuwając się naprzód od Lopera powstańcy zwolnili 500 zakładników, których porzuciły cofające się wojska rządowe.

Torpedy na hiszpańskich morzach

BARCELONA, PAT. Torpeda znaleziona przez rybaków na plaży w Ilobregat w pobliżu latarni morskiej — jest wyrobu włoskiego, ma 6 i pół m. długości i waży 2.000 klg., zawiera około 100 kg. trilitu, wskutek czego jej koszt oblicza się na jakieś 70.000 pts. Torpeda nie eksplodowała wskutek ugrzęznięcia śmigą w piasku. Istnieje przypuszczenie, że torpeda ta została skierowana przeciwko latarni morskiej lub przeciwko flocie wojennej, manewrującej u wylotu portu Barcelony, oddalonego od Ilobregat o jakieś 10 klm.

Powstańcy kontrolują transporty

PARYŻ, PAT. Havas donosi z Londynu, iż wedle wiadomości otrzymanych przez admiralicję, parowiec brytyjski „Etrio" (1.943 tonn) został zatrzymany NA WODACH HISZPAŃSKICH przez powstańczy okręt wojenny, który otworzył ogień z chwilą, gdy kapitan statku odmówił posłuszeństwa jego żądaniom. O powyższem kapitan złożył meldunek władzom brytyjskim w Gibraltarze.

PLOTKI

Nie była skonfiskowana

Przez sąd warszawski został skazany adwokat Littauer za bluźnierstwo. Nazwał on Chrystusa Pana „gburem i awanturnikiem".

Prasa warszawska różnych odcieni podkreśla, że gazeta „Wolnomyśliciel Polski", w której awd. Littauer dokonał tego wyczynu, obrażającego uczucia nietylko wszystkich katolików, czy wszystkich chrześcijan, ale wogóle każdego człowieka — skonfiskowana nie była.

A no cóż, „Wolnomyśliciel Polski" nie jest „Słowem", a na ochronę uczuć chrześcijańskich jest widać nasza cenzura mniej czuła, niż na ochronę godności p.p. min. Poniatowskiego, lub woj. Grazyńskiego.

Noworoczne dowcipy

W powodzi noworocznych dowcipów wyłowiliśmy szereg dowcipów politycznych, które zastąpią w pewnej mierze nasze „plotki" w tym okresie świątecznym w plotki nieszczodrym. A więc np. w „ABC" ukazał się horoskop polityczny z którego cytujemy wyjątki; są to horoskopy „niektórych naszych luminarzy".

Min. Poniatowski zostanie wezwany do Sowietów, jako najlepszy spec na świecie, dla tworzenia kołchozów.

Przywódcy Z. N. P. będą zesłani przez Stalina na Sołówki za przeholowanie w akcji bezbożniczej i za utworzenie z ateizmu nowej bardzo absorbującej religji.

Wicemin. Bobkowski wyemigruje w Pampasy argentyńskne, gdzie założy parę niezbędnych kolejek linowych. Ożywi to znakomicie nie znośne równiny.

Rzymowski uda się na zaproszenie króla Jerzego do Anglji, gdzie utworzy Akademję Plagjatu i wygłosi cykl odczytów dla dziennikarzy jak pomnażać swe dochody pisząc artykuły tylko za pięćsetfuntowemi łapówkami.

Wobec takich horoskopów indywidualnych co czeka Polskę? Astrolog „A. B C." odpowiada:

— Przecież to jasne. Jeśli — w co nie wątpimy — wszystko się sprawdzi w Polsce będzie o wiele, wiele lepiej!

A oto z innej beczki. „Wieczór Warszawski" drukuje taki wierszyk o pani i panu Rypalewiczach.

Pani Rypalewiczowa śpiewa na nutę tanga „Gdy wrócisz?":

Rozumiesz, że trochę jest niemiło
Jeżeli wsadzą siłą
Jakgdyby nigdy nic...
Lecz trudno — bez kolców nie ma róży —
To śledztwo coś się dłuży
Jak gdyby nigdy nic...

Jedna rączka drugą myje
Co publiczne — to niczyje

W spółce ciepło jest i mile
„Szukasz szczęścia — wstąp na chwilę"

Jak wstąpiłaś, siedź niebożę
Niech protekcja ci pomoże!

Siedź paniusiu a w tej dobie
Niech się Polska przyśni tobie!

A p Rypalewicz odśpiewuje żonie refren z tego samego tanga:

Gdy wrócisz, o nic cię nie zapytam
Poprostu cię przywitam, jakgdyby ngidy nic...
Gdy wrócisz — po wielu, wielu latach
Pospłacam wszystko w ratach, jak gdyby nigdy nic...

Inż. Ossowiecki o roku 1937

W powodzi rozmaitych przepowiedni na rok 1937, ciekawy jest horoskop inż. Ossowieckiego w „Gońcu Warszawskim":

— Jaki będzie rok 1937, panie inżynierze?

Inż. Ossowiecki zmarszczył czoło, i mówi, jakby wyduszał z siebie słowa: — Będzie ciężki!

Po chwili namysłu jakby poprawia się: — Dla Polski gospodarczo będzie bardzo dobry, politycznie ciężki! — powtarza z naciskiem.

— A w świecie? — zapytujemy.

— Będą żywiołowe katastrofy na Wschodzie i we Włoszech trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, nieszczęścia na lądzie, morzu i powietrzu.

POMRUKI ZE WSCHODU

Wschód będzie punktem centralnym zainteresowań całego świata pod względem politycznym. Ponieważ będą się tam toczyły zażarte walki polityczne i ustrojowe, bezpośrednio duży wpływ wywierające na Rosję, Sowiety będą z lękiem patrzyły na to, co się tam dzieje. Terenem takich wypadków będą zwłaszcza Japonja i Chiny. Wszystko to znajdzie silny oddźwięk w Europie.

WALKA Z KOMUNIZMEM

Cały rok będzie pod znakiem walki faszyzmu z komunizmem we wszelkich postaciach, zbrojnej, propagandowej i ekonomicznej. Rosja będzie unikała za wszelką cenę wojny. Na wschodzie Europy zniknie z areny politycznej osobistość, która odgrywała bardzo decydującą rolę.

O kogo chodzi? — pytamy.

— Tego nie mogę powiedzieć — odpowiada inż. Ossowiecki.

— A czy zajdą jakieś decydujące zmiany w Polsce?

— Żadnych decydujących zmian nie będzie w 1937 roku. Chyba na tle gospodarczo walutowem.

Wogóle rok 1937 będzie logicznem rozwiązaniem problemów ubiegłego roku, kiedy rozpoczęła się decydująca walka faszyzmu z komunizmem.

OFIARY W LOTNICTWIE

— Co jeszcze pan inżynier przewiduje? — zapytujemy, nie kryjąc, że wynurzenia inż. Ossowieckiego o nadchodzącym roku są bardzo skąpe.

— Mogę jeszcze powiedzieć, że lotnictwo na całym świecie przeżywać będzie bardzo ciężkie chwile. Kolosalny jego rozwój nie będzie zahamowany, ale okupiony będzie bardzo ciężkiemi ofiarami.

— Czy również lotnictwo polskie składać będzie te ofiary?

— Tak.

Na tem rozmowę kończymy. Opuszczamy mieszkanie inż Ossowieckiego pełni niepokojących myśli.

Bezpłatna reklama

Wszystkiego można się spodziewać, ale żeby „Kurjer Poranny" robił bezpłatną reklamę „Słowu" to przeszło nasze najbardziej liberalne oczekiwania.

W anonsie o nowym cyklu reportaży p. Melchjora Wańkowicza czytamy takie zdanie: „Rosną zasiane walory gospodarcze, rośnie **„Słowo"**.

„Słowo" rzeczywiście rośnie, ale co to ma właściwie do reportaży p. Wańkowicza niewiadomo.

Marszałek Śmigły Rydz
przesłał swe życzenia listownie

WARSZAWA. — W dniu 1-go stycznia Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął życzenia noworoczne kierowników naczelnych organów państwa, poczem w ich otoczeniu wysłuchał Mszy świętej, odprawionej w kaplicy zamkowej przez kapelana przybocznego ks. prałata Humpolę. Po nabożeństwie złożył Panu Prezydentowi życzenia noworoczne J. E. ks. kardynał Kakowski, a następnie zgromadzeni w szeregu sal zamkowych przedstawiciele władz, urzędów i instytucyj cywilnych i wojskowych, duchowieństwa katolickiego i innych wyznań oraz organizacyj społecznych.

Nie mogąc z powodu niedyspozycji przybyć osobiście na Zamek, pan Marszałek Śmigły - Rydz przesłał Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej listownie życzenia noworoczne, przez swego adjutanta rtm. Mańkowskiego.

Pan Prezydent odpowiedział panu marszałkowi również pismem odręcznem.

W południe Pan Prezydent Rzplitej w sali rycerskiej przyjął życzenia od korpusu dyplomatycznego. Ambasador turecki Ferid Tek jako dziekan korpusu wygłosił przemówienie, na które odpowiedział Pan Prezydent.

Dekrety o sądownictwie wojskowem

Z dniem 1 stycznia zyskuje moc obowiązującą rozporządzenie p. Prezydenta R.P. o zmianach w ustroju sądownictwa wojskowego. Dekret ten wprowadza m. in. zasadę, iż zawieszenie wykonania kary orzeczonej przez sądy wojskowe, przyznawać będzie minister spraw wojskowych na wniosek naczelnego prokuratora wojskowego.

Równocześnie wejdą w życie doniosłe przepisy dotyczące współdziałania ludności cywilnej z organizacjami żandarmerji wojskowej. Na wezwanie żandarmerji cywile obowiązani są przyjść w nagłych wypadkach z natychmiastową pomocą.

Proces o rezolucję o powrót Witosa

PŁOCK. — Sąd Okręgowy w Płocku rozpatrywał sprawę b. posła chłopskiego, Andrzeja Czapskiego, prezesa warszawskiego wojewódzkiego zarządu Stronnictwa Ludowego, oskarżonego o publiczne odczytanie podczas „święta czynu chłopskiego" w dniu 15 sierpnia r.b. rezolucji, zawierającej słowa czci dla Witosa, Bagińskiego i Kiernika. Rezolucja opiewała, że zebrani chłopi nie wyprą się swych przywódców, których powrót do kraju ze względu na interes państwa, powinien nastąpić niezwłocznie.

Prokuratura w Płocku dopatrzyła się w rezolucji cech przestępstwa z art. 154 r. w. (pochwalanie zbrodni stanu) i wniosła przeciwko p. Czapskiemu akt oskarżenia. P. Czapski przyznał odczytanie rezolucji i poddanie jej pod publiczne głosowanie, niczego nie uważał za wykroczenie, gdyż na uroczystości ku czci Pyrza w Nowosielcach rezolucję podobnej treści wręczono marsz. Rydzowi - Śmigłemu.

Sąd wydał wyrok uniewinniający.

Pokłosie afery Parylewiczowej

Ze źródeł miarodajnych podają, iż absorbująca od dłuższego czasu opinję publiczną w Polsce głośna afera korupcyjna Wandy Parylewiczowej i tow. rozrasta się do olbrzymich rozmiarów.

Zapowiadane na początek roku 1937 zakończenie śledztwa karnego w tej sprawie, wobec konieczności zbadania szeregu dodatkowych świadków i ujawnienia nowych okoliczności, przeciągnie się do końca marca r. b. O rozmiarach zebranego dotąd materjału przez sędziego śledczego, dr. Korusiewicza, świadczy garść danych statystycznych, zawartych w specjalnem sprawozdaniu, które przedłożone zostało ostatnio czynnikom nadzorującym nad dochodzeniem. Materjał dowodowy w sprawie Wandy Parylewicz - Fleischerowej i tow. objął już 33 tomy akt, t.j. przeszło 3.500 stron, oraz kilkadziesiąt teczek, zawierających rozmaite dowody rzeczowe. Sędzia śledczy i jego zastępcy przesłuchali do dziś dnia w tej sprawie 750 świadków i w blisko 100 wypadkach zasięgali opinji biegłych - grafologów i tłumaczy sądowych.

W związku z powyższą aferą korupcyjną przeprowadzono 70 rewizyj.

Grzeszolski przegrał proces
o fałszerstwo weksli swego teścia

SOSNOWIEC. Przed sądem okręgowym w Sosnowcu odpowiadał Paweł Grzeszolski, oskarżony o podrobienie na wekslach podpisu teścia, — Winc. Bugaja.

W czasie rewizji, przeprowadzonej swego czasu u Grzeszolskiego znaleziono 9 weksli na 3000 złotych, które jak się okazało, były przez niego podrobione.

Na rozprawie oskarżony przyznał się do winy, dowodził jednak, że nazwisko Winc. Bugaja podpisał na wekslach z jego wiedzą i zgodą i pieniądze uzyskane z nich, użył na remont domu Bugaja. Potwierdzili to powołani przez Grzeszolskiego świadkowie blacharze, ślusarze i stolarze.

Co innego zeznał Wincenty Bugaj. Wiedział on, że Grzeszolski robi przeróbki, kto jednak za nie płacił, tego nie może powiedzieć. Weksli Grzeszolskiemu nie żyrował. W związku z końcowemi zeznaniami oskarżonego, dotyczącemi weksli, będąca na sali teściowa jego, Katarzyna Bugaj, zaczęła krzyczeć. „On mówi nieprawdę, on kłamie".

Z polecenia przewodniczącego Bugajową wyprowadzono z sali, a sąd po przesłuchaniu świadków skazał Grzeszolskiego na 6 miesięcy więzienia, — przyczem karę darowano mu na zasadzie amnestji.

W WIRZE STORA

TYLKO GÓRKA ZNA HISTORJĘ POLSKI

Zajmujący Bunt Młodych robiąc wywiady z różnymi wybitnymi ludźmi, zaszedł przez roztargnienie i do Górki. Gadatliwy profesor nie pominął dobrej okazji olśnienia swych rozmówców stekiem (wołowym) rewelacyj.

Michał Wiśniowiecki, orzekła Górka, został królem polskim dzięki żydom!!

Jakim sposobem? wykrzyknie każdy przytomny człowiek.

Zwyczajnie. Jeremi zadłużył się straszliwie u żydów i — umarł. Gazet wtedy nie było, jedynem źródłem informacyj byli zatem żydzi. By odzyskać swoje pieniądze żydzi namówili szlachtę do wyboru Piasta — Michasia.

Żelazna ta argumentacja doprowadza tedy do wniosku, że Polską Niepodległą — ponieważ prasy do końca tak jakby nie było — rządzili żydzi — pachciarze. Dziś jest prasa, a że przeważnie żydowska, więc dalej Polską rządzą żydzi. Trzeba z górki upaść, by coś podobnego opowiadać. A oto inne górkowe myśli:

Jan Zamoyski był jedną z przyczyn upadku Polski!

Polityka Batorego była bezsensowna!

Zbigniew Oleśnicki był okropnym szkodnikiem!

Pułaski Kazimierz był skończonym draniem!

Sobieski był zdolnym wachmistrzem, ale katastrofalnym wodzem!

Szczęsny Potocki był najlepszym patrjotą, jakiego Polska wydała!

Suchorzewski był bohaterem!

Targowiczanie więcej kochali Polskę od Kościuszki i trzeciomajowców!

Historja jest tem przyjemną nauką, że zawsze można się w niej doszukać czego się chce.

Socjaliści robią przecież z Szeli bohatera, a z Łokietka wstrętnego obszarnika, który rozparcelowaną ziemię znów w jedno latyfundjum złożył. Szczęsny napisał setki listów, w jednych okłamywał adresata, w drugich pisał co myślał naprawdę. Górka bierze list szczęsnowy powszechnie znany i uznany za świadomie kłamliwy i — ogłasza z tryumfem, że oto prawdziwe oblicze herszta Targowicy. Nieskomplikowana metoda. Można równie dobrze twierdzić na podstawie miodowych, słodkich listów Katarzyny, że chciała naprawdę dobra Polski i uszczęśliwienie Polaków było jedyną jej troską.

Albo Górka entuzjazmuje się, że w zapiskach kachałów z XVII-go wieku stoi to i to. Żaden dowód dla zrównoważonego historyka. Żydzi nic nie wiedzieli, nic nie rozumieli, pisali bzdury. Dlaczego kachalna zapiska rabina ma być wiarogodniejszem źródłem niż 50 zapisek biskupich?

Zabawny jest Górka ze swą negacją wszystkich ustalonych historycznie pojęć. Znajdzie jakiś szpargał odrzucony pogardliwie przez poprzednich historyków jako bujdowaty — zachłystuje się nim, skrzeczy, że zdziera maskę, odsłania prawdę. I zawsze ten nachalny ton w stosunku do wszystkich innych historyków — że niby oni nieuccy, matoły, głąby, dopiero on pierwszy polski badacz sumienny, mądry, głęboki, pracowity...

Ciekawe, że górkowe rewelacje imponują tylko ludziom, co nie studjowali historji. Dla nich te głędziałki o metodzie, systemie, o naukowym aparacie — z czem Górka tak ciągle wyjeżdża — są objawieniem. Chylą puste głowy przed erudycją, nowoczesnemi chwytami profesora. W rzeczywistości są to stare rzeczy, student pierwszego roku uczy się ich z Seignobos'a i Handelsmana. Szanujący się historyk nie zamieściłby takiego wstępu jak Górka do swej rozprawki o liczebności Tatarów. Na kilkunastu stronicach powtarzać tonem mentorskim rzeczy znane napamięć od ćwierć wieku. Poco? By epatować nieuków? Pfe!

Karol.

Willa po ś.p. Jakóbie Potockim
Rezydencją p. Epsteina

Willa „Pallacina" w Monte Carlo, własność ś.p. Jakuba Potockiego, została kupiona za kilkadziesiąt tysięcy złotych przez żyda warszawskiego, niejakiego Epsteina. Wraz z willą Epstein nabył posiadłość ziemską, należącą również do zmarłego arystokraty, położoną tuż koło Nicei.

Powszechnie sądzono, że willa „Pallacio" będzie przeznaczona na sanatorjum dla pracowników naukowych fundacji im. ś.p. Potockiego, tymczasem zaś stanie się ona letnią rezydencją p. Epsteina.

—::—::—

Nie będzie pojedynku
między posłem Budzyńskim a żydami

W Warszawie w dniu 30 b.m. spisany został między zastępcami posła Budzyńskiego a zastępcami wyzywających go na pojedynek żydami następujący akt:

„W związku z przemówieniem, wygłoszonem przez posła Budzyńskiego na posiedzeniu komisji sejmowej dnia 21 ub. m., w którem użył on według relacji prasowej następującego zdania: „Mój antysemityzm oznacza, że jestem przeciwnikiem dezerterów, bo semita, to człowiek, który jest dezerterem" p.p. porucznicy rezerwy, Bregman, Holzer, Kanarek, Polak, kpt. Szpiro, zażądali od pana Budzyńskiego satysfakcji honorowej. Wyznaczeni przez posła Budzyńskiego zastępcy oświadczyli w jego imieniu, że zachodzi zasadnicza różnica między tekstem przemówienia, podanym przez prasę, a tekstem wypowiedzianym, ale nie chcąc wchodzić w meritum sprawy powołują się oni na ust. 2 art. 44 kodeksu honorowego Boziewicza, który brzmi: „Członkowie Sejmu wolni są od odpowiedzialności za ich mowy w drodze honorowej, o ile te mowy nie zawierają ściśle osobistych wycieczek". Wobec powyższego zastępcy obu stron stwierdzają, że niema podstaw do wdrożenia postępowania honorowego.

—::—::—

Węgiel górnośląski kostka „RCBUR" wagonowe i tonowo z ul. zach. poleca Dom H-dl. „PACYFIK" Słowackiego 27, tel. 7 ..

TEATR NA POHULANCE

„MAIKA"
Komedja muzyczna w 3-ch aktach L. Verneuilla. — Muzyka R. Erwina. Reżyserja W. Ścibora. Dekoracje W. Makojnika.

Paryżanin z Palestyny, ukrywający się pod pseudonimem Ludwika Verneuilla, jak wielu jego rodaków, paryskich Cohnów, Weissów, Weilów, Wienerów etc., znanych pod efektowniej brzmiącemi nazwiskami: Coolus, Nozière, de Croisset („de"!!), Savoir, Duvernois etc., jest generalnym dostawcą komedyj dla ulicy Paryża i dla stolic państw, deklamujących o „szczytnych misjach" o „bastjonach kultury zachodniej" o Europie, przeciwstawiającej się barbarzyńskiemu Wschodowi.

Właściwie to nie są komedje, — są to liche wodewile lub pieprzne, a nawet wręcz pornograficzne (ale z łezką!) farsy. W wielkim dorobku, że się tak wyrażę: literackim, autora, który przybrał nazwisko Verneuilla, komedja „Orzeł czy reszka", przemianowana dziś na „Maikę", nie należy bynajmniej do arcydzieł. Dość przypomnieć sobie wystawiane w Wilnie komedje tegoż autora „Kochanek od serca", „Musisz być moją", „Azais" i in. aby stwierdzić to z całą pewnością.

Treść „Maiki" jest wyjątkowo bzdurna. Młody hrabia, który zerwał z rodziną wskutek uprawiania zawodu kabaretowego kompozytora i restauracyjnego grajka, kocha Maikę, studentkę medycyny. Kochają się oboje od trzech lat, kochają się mocno, czego wymownem świadectwem jest szeroki tapczan i gorące uściski pod wspólną kołdrą. Młodzi mają serca, przepełnione miłością, lecz puste kieszenie. Długi rosną, komornik dokucza, nikt już nie udziela kredytu. Ale dobrotliwy los dba o szczęście kochanków: daje deskę ratunku.

Stary hrabia gotów jest dać synalkowi 500.000 franków, byleby się ożenił z pewną dobrze urodzoną kuzynką. Eureka! Ożenić się z tą gęsią i rozwieść się z nią natychmiast — oto wyjście! Cnotliwa Maika oburza się na samą myśl, że jej słodki Janek będzie ją zdradzał z własną żoną, ale czego się nie robi dla szczęścia ukochanego: zgadza się! Gdy jednak Jan wyjeżdża, Maika przekonywa się, że postąpiła całkiem nierozsadnie, bo przecież jest wyjście inne, o wiele lepsze.

Chodzi o to, że pewien stary baron zaszczyca ją całkiem niedwuznaczną, a niezawodnie korzystną materjalnie propozycją. Jeżeli dla wspólnego szczęścia trzeba się sprzedać, to z jakiej racji ma to robić jej kochanek, a nie ona sama? Depeszuje więc do Jana, aby wracał, sama zaś udaje się do barona, aby „zarobić" sumkę, która pozwoli na spokojne życie i zakończenie studjów uniwersyteckich.

Brak wprawy daje się jednak we znaki. Maika drży, denerwuje się, dwukrotnie się żegna (Panie Reżyserze, czy efekt nie za słaby? — czy nie należałoby, aby Maika odmówiła na głos Ojczenasz i trzy Zdrowaśki na intencję powodzenia w zbożnem dziele?), — słowem, nie może, — i to w ostatniej chwili, gdy już jest odpowiednio przebrana, czy też rozebrana. Dochodzi wreszcie do wyznania. Baron jest wzruszony. Zresztą baron to nie baron, lecz hrabia, ojciec Jana. Baron i hrabia w jednej osobie daje synowi 500 tysięcy franków, Maice pałacyk, w którym, jako baron, spędzał rozkoszne chwile ze 104 pięknemi paniami (statystykę prowadzi służący); — kojarzy się małżeństwo, studentka medycyny staje się hrabiną. Cnota triumfuje na całej linji!...

Poco teatr na Pohulance wystawił to farsidło? Chyba poto tylko, aby na zakończenie starego roku i przywitanie nowego zadokumentować staropolskie: „kochajmy się!".

To „kochajmy się" znalazło swój wyraz nietylko w postaci głównego bohatera komedji — wygodnego łoża na dwie osoby, ale i w formie inscenizacyjnej. Dokonało się teatralne „kochajmy się"!...

Akt pierwszy z Górską i Rewkowskim w łóżku — toż to bliźniacze, braterskie podobieństwo do „Nowości"!.. Tak, tak: Różyńska z Boruńskim też pod jedną kołdrą... I komornik był wtedy, jak na Pohulance!.. Zresztą Różyńska z Laskowskim też... I jeszcze z z kimś... Ale „Nowości" mają nad Pohulanką tę przewagę, że „literacko - artystyczne" skecze z łóżkiem, jako głównym bohaterem, pogłębiają i uzupełniają wybitnie artystycznemi popisami akrobatów, żonglerów, rowerzystów etc. Wartoby było i do pierwszego aktu „Maiki" wprowadzić coś podobnego, bo fikanie koziołków na łóżku jest jeszcze niewystarczające.

Akt drugi — to „Lutnia", żywcem przeniesiona na Pohulankę. Śpiewa W. Szczawiński, zawsze pełen werwy, wytworny, elegancki, wesoły.

Akt trzeci znów coś przypomina. Z. Rewkowski, którego reżyser nie utrzymał w ryzach, zademonstrował tę klasę gry aktorskiej, którą w nieboszczce „Rewji" godnie reprezentowali panowie Borski i Janowski.

Słowem, „Maika" na Pohulance — to „Nowości", „Lutnia" i „Rewja"; Pohulankę na Pohulance reprezentują tylko bileterki i szatniarki, zawsze niezawodne, nigdy nie robiące niespodzianek i, choć kobiety, bardziej stałe i konsekwentne, niż ich abstrakcyjna koleżanka, pani Dyrekcja teatru dramatycznego!...

O muzyce i śpiewie nic nie mam do powiedzenia, gdyż nie jestem recenzentem muzycznym.

„Maika", jak słychać, jest przeznaczona na objazd. Należy zaprotestować jak najenergiczniej, a to z trzech powodów. Primo: szkoda artystów, bo wielki trud objazdu i gry w najcięższych warunkach, będzie całkowicie zmarnowany ze względu na niewspółmierny stosunek włożonego wysiłku do efektu pracy.

Secundo: szkoda prowincjonalnej publiczności, która otrzyma sztukę tylko dla amatorów osobistego smakołyku: musztardy z konfiturami!... Nie można prowincjonalnej publiczności traktować, jako dzieci, ale nic wypada też częstować jej tak kiepskiemi farsami!

Tertio: szkoda Teatru Miejskiego w Wilnie, który zdobył sobie poważną pozycję w życiu kulturalnem. Nie chodzi już o małą wartość utworu, ale o to, że w reperetuarze Pohulanki jest to pozycja jedna z najsłabszych. Jeżeli trzeba koniecznie dać prowincji komedję muzyczną, — niechże jedzie zespół „Lutni"!..

„KOT W BUTACH"

Bajka w 3-ch aktach WANDY DOBACZEWSKIEJ. Muzyka MIECZYSŁAWA KOCHANOWSKIEGO. Balet N. MURASZOWEJ. Reżyserja WŁADYSŁAWA CZENGEREGO. Dekoracje WIESŁAWA MAKOJNIKA

Cóż to za wesołe, barwne, miłe widowisko!... Jakaż wdzięczność należy się od dzieci tak autorce, jak i reżyserowi, który tak pieczołowicie zachował w inscenizacji naiwność bajki, tak umiejętnie zastował prymitywizm gry aktorskiej!... I co za obsada! Surowa — Kot w butach (ach, jakiż to kapitalny kot!.. Staszewski — Jaś, Neubelt — Król, Masłowska — Królewna, a w innych rolach: Mrożewski, Borowski, Zastrzeżyński, Siezieniewski, Czapliński i inni artyści, a obok nich — zespół śpiewaczy i balet z młodziutkiemi baletniczkami, z przemiłemi myszkami, z zabawnymi Chińczykami!..

Umiejętne zastosowanie wszystkich znanych, nieraz naiwnych efektów scenicznych, bardzo ładne dekoracje i barwne kostjumy, a przedewszystkiem doskonale opanowana groteska robią z „Kota w butach" pierwszorzędne widowisko!... Dzieci bawią się szczerze: — ach, jak ta dziatwa na widowni cudownie się śmieje! — ale i dorośli raz po raz chwytają się za boki!...

Kapitalne, świetne, przemiłe przedstawienie!... Ale... To jednak trzeba stwierdzić...

Groteska bajki szczyt swój osiągnęła w postaci Króla. Neubelt, jako Król, jest wprost zdumiewający: można się nie śmiać! To jednak nie niweczy moralny sens bajki.

Popularna płyta
Medytacje
Małżeństwo

Pisma angielskie notują bez entuzjazmu, że w Stanach Zjednoczonych kwitnie handel płytami gramofonowemi, na których nagrana jest mowa pożegnalna b. króla Edwarda VIII. Dzienniki podkreślają, że płyt tych nie nagrano w Anglji i że handel niemi byłby tam niedopuszczalny. Jedna z firm gramofonwych, która zwykle nagrywała mowy królewskie na płyty, zapytała, czy może i tę mowę nagrać, jednakże w tym wypadku nie udzielono firmie zezwolenia.

Dziś tysiące sklepów w Ameryce sprzedaje płyty z wspomnianem przemówieniem królewskiem i obliczają, że około 300.000 sztuk zostało już sprzedanych, a popyt na nie jest wciąż ogromny. Podobno niektóre rodziny traktują tę płytę jako pamiątkę, którą powinno dziedziczyć jedno pokolenie po drugiem. W szkołach amerykańskich płyty mają dać młodym Amerykanom pojęcie jak się mówi poprawnie po angielsku.

W czasie świąt płyta z tą nazwą stała się ulubionym podarkiem gwiazdkowym.

* * *

Ostatnie **Szpilki** przynoszą między innemi doskonałe **Fraszki z pamiętnika Zuzanny Ginczanki.** Próbka p. t. **Medytacje:**

Pegaz dziś się na mnie dąsa
i beze mnie zwiał w zaświaty,
jestem sama i roztrząsam
świata tego problematy —
uwikłałam się w oplotv
scholastycznych wątpliwości,
czy miłuje cie z głupoty,
czy głupieję od miłości.

* * *

Ze Szpilek:

Zuzia, młoda małżonka, zwraca się z płaczem do męża:

— Ty tak zawsze... Wszystkoś mi obiecywał przed ślubem...

— Co ci obiecywałem?

— Wszystko... Że cały świat będzie leżał u mych stóp...

— A co, nie leży?

* * *

— Gdybym panią teraz pocałował, to zapewne zawoła pani mamusię?

— Czy zamierza pan całować i mamusię?

Wybr. Wel.

Najstarszy kościół na Podgórzu

Zdjęcie nasze przedstawia drewniany kościołek Jana Chrzciciela z roku 1242 w Rzepniku Biskupim, w powiecie gorlickim, na starym szlaku królewskim z Krakowa do Biecza. Kościołek ten jest najstarszy ze świątyń na Podgórzu.

Grochem o ścianę

Nie tak dawno zamieściliśmy artykuł w sprawie książeczek b. rosyjskich kas oszczędnościowych. Około półtora miljarda złotych pozostawiamy w rękach rządu sowieckiego i jego specyficznego dualizmu, który dzieli z kominternem. Setki tysięcy obywateli polskich, czeka na należne im pieniądze. Kto wie, ile z tych sum idzie naprzykład dziś do walki z gen. Franco w Hiszpanji, a ile na wywrotową propagandę w samej Polsce?! — Tylko dlatego, że M. S. Z. nie może się zdobyć na wyznaczenie delegacji do Mieszanej Komisji Rozrachunkowej przewidzianej Traktatem Ryskim. Przez jedenaście lat! Zakrawa to oczywiście na skandal. Takeśmy też go nazwali.

W tej sprawie otrzymaliśmy dziesiątki listów, podziękowań, wezwań, próśb o dalsze interwencje drogą publikacji tej sprawy. O ile więc głośnem echem odbiła się ona wśród najszerszych warstw obywateli, o tyle grochem o ścianę miarodajnych urzędów. Żadnej w tej mierze nie usłyszeliśmy enuncjacji, wyjaśnienia, obietnicy. Poprostu nikt się nie fatygował. Rzeczywiście zastanawiające jest z jaką ufnością we własne siły, czynniki rządowe potrafią nieraz lekceważyć najżywotniejsze interesy szerokich mas, tych samych „szerokich mas", w imię i dla dobra których przemawia się u nas z rozlicznych trybun.

Poruszyliśmy też inną, pokrewną sprawę, której nadaliśmy miano „sprawy Jana Kłujszy", czyli biednego obywatela Rzeczypospolitej, który stracił swój majątek w rękach bolszewików, cierpiał w ich więzieniu, obarczony jest rodziną i niema z czego żyć. Miał pieniądze w Banku Rosyjsko - Azjatyckim. Przyznano mu 70 tysięcy złotych z tytułu wierzytelności. Komitet Likwidacyjny do mienia b. osób prawnych rosyjskich istnieje do dziś dnia, ale nic nie wypłaca. Dlaczego istnieje tak długo? Dlatego, że składa się z osób, czyli urzędników, którzy pobierają pensję, czyli pieniądze. Zaś p. Kłujszo otrzymać może swoje pieniądze dopiero po zlikwidowaniu tego mienia Banku. Wtedy jednak urzędnicy przestaną brać pieniądze. Wolą zatem, aby Kłujszo otrzymał je jaknajpóźniej, a oni pobierali je jaknajdłużej. Ponieważ zależy to od nich, a nie od Kłujszy, przeto on niema z czego żyć a urzędnicy chodzą do kina w gmachu, którym ciągle rozporządza Komitet Likwidacyjny. Zachodzi jednak obawa, że Komitet nie „pracuje" z zarobkiem. Może się wytworzyć sytuacja, że „likwidacja" będzie trwała, aż do zupełnego wyczerpania kapitału dłużnika, a wierzyciele po stuletniem życiu nie dostaną nawet na trumnę.

Podobnych spraw mamy wiele. Wiele wierzycieli czekających latami na przypadającą im należność i wielu urzędników żerujących na przewlekaniu sprawy.

Lecz oto tenże Jan Kłujszo okazuje mi trzecią, jakże godną tamtych, sprawę, jeszcze jeden kwiatek do wspaniałego bukietu ignorowania słusznych pretensyj obywateli.

Jak się przedstawia sprawa zapłaty przez Niemcy rekwizycyj wojennych? — Nie wiem. Gorzej jest jednak, że nikt z całą pewnością o tem nie wie dokładnie, nikt się tem nie interesuje, a ci, którzy sprawą tą winni się zająć, najwyraźniej spekulują na jej przedawnieniu.

Władze niemieckie okupacyjne dokonały w majątku Kłujszy Starczyce b. pow. Słuckiego, rekwizycji na sumę 26 tysięcy rubli w złocie. Dnia 18-XII 20 r. Komisja Szacunkowa spisała poniesione przezeń straty. Na tem się skończyło.

Prokuratorja generalna w roku 1936 oświadcza: „oszacowanie strat wojennych, dokonane w trybie rozporządzenia Kom. Gen. Z. Wsch. z 15-VII 19, żadnych praw dla zainteresowanych nie uzasadniało". — Więc poco było tworzyć komisje szacunkowe, znów poto tylko, by urzędnikom płacić pieniądze, djety?

Kłujszo wytoczył sprawę przed Sądem Okręgowym w Warszawie. — Prokuratorja Generalna w piśmie do Sądu, m. in. wyjaśnia: ...jest rzeczą aż nazbyt notoryczną, że Niemcy żadnych szkód, ani świadczeń wojennych nie płacili i nie płacą"..

Co to znaczy, w takiej sprawie: „rzecz aż nazbyt notoryczna"? I co na to Sąd? Sąd odrzucając pozew Kłujszy ze względów formalnych, zaznacza w uzasadnieniu, że niema żadnych danych, aby kwity rekwizycyjne miały jakąkolwiek wartość obecnie. W rezultacie Kłujszo, ten Kłujszo, któremu się należą pieniądze b. ros. kas oszczędności, 70 tysięcy z mienia Komitetu Likwidacyjnego, tenże Kłujszo, któremu Komisja Szacunkowa przyznała strat wojennych na 26 tys. rubli w złocie... został zasądzony na zapłacenie na rzecz Skarbu Państwa 2030 zł. za prowadzenie sprawy, którą przegrał!!! On, posiadacz dziś „Zaświadczenia" Zarządu Miejskiego w Wilnie, Wydziału Zdrowia i Op. Społe. z dnia 8-VI 36 r. nr. 6689 o... prawie ubogich!

Kto jednak udzielić nam może tych „danych" o wartości kwitów rekwizycyjnych, o których wspomina Sąd Okr. w Warszawie, jak nie odnośne władze państwowe. Być może Niemcy nie są obowiązane płacić za spustoszenia poczynione w czasie okupacji. Być może pomiędzy rządem polskim, a rządem niemieckim stanął układ, mocą którego Polska w imieniu swych obywateli zrzeka się pretensyj do zapłacenia szkód wojennych. Napewno jednak układ podobny nie może być kwalifikowany do rzędu tajnych. Musimy o tem wiedzieć. Muszą o tem wiedzieć zainteresowani. — W każdym wypadku jest to skandaliczne lekceważenie praw i interesów obywateli.

Otóż dowiadujemy się naprzykład, że pewien Wilnianin, posiadając odnośne dokumenty, wytoczył sprawę w Sądzie w Berlinie, przez adwokata Otto dr. Meiera i tę sprawę wygrał. Otrzymał też w ratach od roku 1923 do 1927 20 tysięcy zł. W roku 1938 otrzymać ma ostatnią ratę 10 tys. złotych.

Jeżeli więc Polska nie zrzekła się pretensji do szkód wojennych, sądzimy, że jej Rząd, nierównie skuteczniej od pana dr. Otto Meiera mógłby postarać się o zwrot zapłaty dla swych obywateli. Powinien się postarać... W każdym razie używając stylu Prokuratorji Generalnej, „jest rzeczą aż nazbyt notoryczną", że jest to obowiązek każdego rządu względem swych obywateli. — Nonszalancja zaś z jaką panowie z różnych ministerstw odnoszą się do rewindykacji sum należnych z mocy Traktatu Ryskiego, do likwidowania mienia b. banków ros., do zwrotu szkód wojennych, — jest wysoce krzywdząca i absolutnie niczem nieuzasadniona i niczem niewytłumaczalna poza karygodnem chyba lekceważeniem.

J. M.

Włochy i Anglja
Podpisanie gentleman agreement

RZYM. — Wczoraj rano o godz. 10,30 ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummond przybył do pałacu Chigi, gdzie odbył konferencję z ministrem spraw zagranicznych Ciano. W wyniku tej rozmowy oznajmiono w południe, iż gentleman agreement włosko - angielski został podpisany.

W sprawie tej ogłoszono następujący komunikat urzędowy:

Minister spraw zagranicznych Ciano i ambasador brytyjski w Rzymie sir Erick Drummond podpisali dziś rano w imieniu swoich rządów deklaracje, mocą których rząd włoski i rząd brytyjski dokonywują wymiany zapewnień, dotyczących morza śródziemnego. Tekst deklaracji zostanie ogłoszony w najbliższym czasie.

Przypuszczają tu, że deklaracja zostanie opublikowana w poniedziałek.

RZYM. — Zdaniem włoskich kół politycznych, punktem wyjścia deklaracji, podpisanej w dniu wczorajszym, są słowa Mussoliniego, wygłoszone w Medjolanie w dniu 1 listopada r. ub. według których morze Śródziemne jest drogą skróconą łączącą Anglję z jej zamorskiemi posiadłościami, podczas gdy dla Włoch morze Śródziemne jest sprawą życia. Na mowę tę odpowiedział kilka dni potem minister spraw zagranicznych W. Brytanji Eden, oświadczając, iż morze Śródziemne ma dla Anglji znaczenie równie żywotne jak i dla Włoch. Był to, zdaniem kół włoskich, jeden powód więcej, aby obydwa mocarstwa przedsięwzięły rokowania, które dzisiaj doprowadziły do szczęśliwego zakończenia. Wzajemna wymiana zapewnień dokonana w tej sprawie, ma charakter układu dwustronnego, którego istotnym punktem porozumienia jest potwierdzenie zasady wolności mórz. Z ogólnego punktu widzenia układ włosko - angielski pozwoli na przywrócenie tradycyjnej przyjaźni angielsko - włoskiej, która decydująco wpływała na pozycję historyczną, geograficzną i polityczną obu krajów.

Do osi Rzym - Berlin nie wyklucza jącej współpracy z innemi państwami dołącza się obecnie oś Rzym - Londyn. Oś ta ma tę podwójną wartość, że pozwala na zawarcie nowych układów włosko - brytyjskich, dotyczących różnych zagadnień, będących w zawieszeniu, a ponadto pozostawia otwarte drzwi dla układów Włoch z innemi państwami, położonemi nad morzem Śródziemnem.

UKŁAD NIE JEST SKIEROWANY PRZECIWKO FRANCJI

RZYM. — Ambasador brytyjski przy Kwirynale sir Erick Drummond w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że włosko - angielskie grentleman agreement nie zawiera niczego, co mogłoby być skierowane przeciw Francji. Przeciwnie gentleman agreement winno wywołać we Francji jaknajlepsze wrażenie.

—::—::—

Ras Imru
o stłumionem powstaniu w Abisynji

RZYM. — Agencja Stefani donosi z Addis Abeby, że przewódca ostatniego powstania abisyńskiego ras Imru oświadczył dziennikarzom włoskim w m. Honga (kraj Kaffa), że z chwilą swego przybycia do Gore w czerwcu ub. roku, otrzymał list od Negusa, z poleceniem kontynuowania walki aż do listopada, w którym to terminie negus spodziewał się wydatnej pomocy ze strony niektórych mocarstw europejskich.

Ras Imru pokazał ten list dziennikarzom. List zawierał zapewnienia, że Negus cieszy się poparciem Ligi Narodów, że Włochy gonią resztkami sił i że Addis Abeba obsadzona jest przez bardzo nieliczne siły włoskie.

Na podstawie tych informacyj, ras Imru usiłował porozumieć się ze szczepem Galla i konsulem angielskim celem kontynuowania wojny partyzanckiej z Włochami. Próby te się nie powiodły. Ras Imru zamierzał opuścić Abisynję, lecz w sierpniu ub. roku usłuchał nalegań negusa i po przybyciu większej ilości oficerów dawnej armji abisyńskiej do Oletta ponownie zorganizował powstanie, które zostało stłumione na skutek ostatniej bitwy z wojskami włoskiemi pod dowództwem pułk. ks. Walle.

Po bitwie tej, w której wojska jego straciły 800 zabitych, ras Imru poddał się wraz z innymi przewódcami, wśród których znajdowali się m. in. premjer t. zw. rządu Gore Wolde Sahic, synowie b. ambasadora Abisynji w Londynie Martina, synowie rasa Nasibu. W wyniku tej bitwy zachodnia Abisynja została zajęta przez Włochów.

Ustawa o rozjemstwie przymusowem
we Francji

PARYŻ. — Dziennik urzędowy przynosi tekst ustawy o rozjemstwie przymusowem, uchwalony po uzgodnieniach między izbą deputowanych, a senatem. Po wszystkich poprawkach i dyskusjach zasadnicze tezy ustawy streścić można, jak następuje:

1) Wszystkie zatargi zbiorowe w przemyśle i handlu muszą być poddane procedurze pojednawczej i rozjemczej przed ogłoszeniem strajku albo lokautu. Sprawa zatargów zbiorowych w rolnictwie będzie uregulowana specjalną ustawą; 2) w zatargach, które już istniały przed ogłoszeniem ustawy, ma nastąpić natychmiastowe podjęcie pracy.

3) Dekrety ogłoszone przy współudziale rady stanu ustala sposób zastosowania tej ustawy. Pełnomocnictwa co do wydawania tych dekretów, jakie rząd otrzymał, ustają z zakończeniem sesji zwyczajnej 1937 roku.

4) Prezes rady ministrów będzie wyznaczał superarbitrów do rozstrzygania tych zatargów z pomiędzy członków korpusu sądowego, kontroli, lub administracyjnego.

5) Procedura pojednawczo - rozjemcza będzie zorganizowana w ramach istniejących ustaw.

6) Rozjemstwo będzie miało na celu ustalenie atmosfery współpracy przy poszanowaniu wzajemnego prawa obu stron, prawa wolności, prawa zrzeszania, wolności osobistej i swobody związków zawodowych.

7) Orzeczenia rozjemcze będą bezapelacyjne.

Gen. Gamelin nadal szefem Sztabu Gł.

PARYŻ. — Dekretem ogłoszonym w dniu 31 grudnia gen. dyw. Gamelin, szefowi sztabu głównego armji i wiceprezesowi najwyższej rady wojennej, który osiągnął granicę wieku, granica ta została przedłużona i został on zatwierdzony w swych funkcjach na rok 1937.

torka pofolgowała swym demokratycznym przekonaniom i kazała Królowi z bajki wygłosić coś w rodzaju bolszewickiego „pokajania", czego dzieci, naturalnie nie zrozumieją; — Neubelt doprowadził groteskę do szczytu, — tak w znaczeniu przesady, jak i w znaczeniu prawdziwego artyzmu. Król stał się najzabawniejszą postacią, — bodaj zabawniejszą od kota, ale postacią zdecydowanie głupią. Taki król absolutnie nie mógłby się spotkać z potężnymi i groźnymi młynarzami, braćmi Jasia.

W ten sposób fakt, że Jaś stał się Królewiczem, czyli zięciem Króla - błazna, nie ma żadnego znaczenia. Podkreśla się tylko to, że Jaś stał się bogaty, bo zdobył zamek Kościeja, załamuje się rola Jasia i ginie sens bajki. Bajka przecież mówi nietylko o tem, że została naprawiona krzywda, jaka się działa Jasiowi, wskutek niesprawiedliwego sądu, ale i o tem, że Jaś zdobył siłę, pozwalającą mu na zwalczenie strasznego Kościeja, stał się Królewiczem, czyli osiągnął szczyt potęgi ludzkiej, a tem samem będzie miał możność czynienia dobra i przestrzegania sprawiedliwości. Otóż zdecydowanie głupi, całkowicie pozbawiony jakiejkolwiek siły i majestatu Król i głupkowaty Jaś w bajce Dobaczewskiej przekreślają wartość dydaktyczną bajki.

[illegible] tylko (ale tego bynajmniej!) niezwykle bardzo wisko, którego bo- haterem jest Kot w butach, Kot figlarz.

I jeszcze jedna maleńka uwaga. Królewna wciąż się zachowuje nie jako królewna, lecz jak zwykła śmiertelniczka. Dama dworu, strofując ją, używa takiego argumentu:— „Tak nie można, — przecież królewna to nie nauczycielka gimnastyki!".

Dawniej się mówiło — „nie kucharka, nie praczka". Tego nie wolno powiedzieć nietylko ze względu na demokratyczne nasze czasy, ale przedewszystkiem wskutek niepedagogiczności takiego zestawienia: na widowni przecież mogą się znajdować dzieci praczek i kucharek. Ale czy wszystkie nauczycielki gimnastyki są bezdzietne i czy zawód nauczycielki gimnastyki jest czemś tak poniżającem, jak dawniej był zawód praczki i kucharki?

Jeżeli to jest dowcip, to doprawdy niezrozumiały, a że wobec dzieci niezbyt stosowny, to fakt.

Słowem, przydałaby się pewna korekta tekstu, aby doskonałe widowisko stało się doskonałem, wesołem a opromienionem szlachetną tendencją przedstawieniem, które tak efektownie przekreśla wszelkie granice pomiędzy rzeczywistością a bajką, choć pozostawia jedną wielką prawdę tak bajki jak rzeczywistości, że w życiu ludzkiem trwałe jest tylko to, [illegible] dowane na mi[illegible]

Powitanie przyszłej pary królewskiej

Ks. Juljana Holende[illegible] narzeczonym, przejeżdżają przez ulice stolicy.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"
Dziś dwa przedstawienia:
o g. 4 pp.
PRZYGODA w GRAND HOTELU
o 8.15 w. REWJA NOWOROCZNA

Pomoc zimowa działa

Zdjęcie nasze przedstawia fragment wnętrza magazynów Stołecznego Komitetu Pomocy Zimowej. Bezrobotnym z olbrzymią ilością paczek odzieżowych, ofiarowanych przez mieszkańców Warszawy. Paczek tych zgromadzono około 45.000.

POMIMO CIĘŻKIEJ CHOROBY

Ojciec św. nie ustaje w pracy

RZYM, PAT. Agencja Stefani donosi:

Papież spędził noc ubiegłą bardzo spokojnie. Spał przez kilka godzin. Wczoraj zrana Papież przyjął sekretarza stanu kardynała Pacelli ze zwykłym raportem. Można uważać, iż pogorszenie w stanie zdrowia Ojca św. obecnie nie następuje.

Według wiadomości ze źródeł oficjalnych, przebieg choroby od 4 grudnia do doby dzisiejszej wynika od zwapnienia naczyń krwionośnych (arteriosklerosa), której pierwsze objawy dały się zauważyć przed trzema laty, gdy dnia 4 grudnia Papież musiał położyć się do łóżka, sądzono, że wypoczynek da dobre wyniki. Istotnie zauważono pewną poprawę. Aby wzmocnić oporność organizmu, zwiększono odżywianie, lecz organizm wyczerpany przez krwawienie żylaków nie reagował należycie. Obecnie po tygodniu zaniane występujących poprawy i pogorszenia, nastąpiła stabilizacja. Ten stan rzeczy jest groźny.

W istniejących okolicznościach byłoby przesadnym optymizmem przypuszczenie, iż Papież będzie mógł dojść całkowicie do zdrowia. Obieg krwi powoli wprawdzie ale nieustannie staje się coraz powolniejszy, są dni, kiedy puls Papieża wynosi 80, a kiedyindziej dochodzi do 120. Narazie nic nie budzi obaw natychmiastowych.

Papież pracuje bez przerwy, ale ta praca nie jest dla jego stanu zdrowia korzystna, gdyż zarówno położenie Kościoła, jak wydarzenia międzynarodowe pełne niebezpieczeństw, martwią Ojca św. **Gdy Pius 11-ty zagłębia się w zagadnienia Rosji Sowieckiej i Hiszpanji**, ogarnia go przygnębienie.

Pomimo bólów, wywołanych przez chorobę, Papież nie chce odkładać pilnych spraw bieżących, zdaje on sobie całkowicie sprawę ze swego stanu i zachowuje mimo to wzruszający spokój.

Rozwój afery Rozenfelda

PARYŻ. — „Le Matin" w dalszym ciągu opisuje sprawę zaginionej noty historycznej, w której Niemcy wypowiedziały wojnę Francji. Przytaczając pełny tekst tej noty „Journal" podaje informacje, udzielone prasie przez szefa biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych Comerta, który potwierdził fakt, że owa historyczna nota istotnie nie znajduje się obecnie w archiwum na Quai d'Orsay.

Nota ta zniknęła już dawno i nie można wiązać tej sprawy z aferą Rosenfelda. Już od dłuższego czasu podjęto dochodzenie w sprawie zniknięcia tej noty, lecz bez wyników.

Dochodzenie to musiałoby rozpocząć od przesłuchania wybitnych urzędników m. S.Z. z roku 1914. Z dotychczasowych dochodzeń wynika, iż pierwszym, który otrzymał tę notę do rąk, był ówczesny minister spraw zagranicznych Viviani, ale komu oddał ją następnie do przechowania i kto się zajmował złożeniem tej noty do aktów, dotychczas nie udało się stwierdzić. „Le Matin" przytaczając te informacje zwraca uwagę, iż aresztowana urzędniczka Quai d'Orsay Zuzanna Linder już w roku 1914 pracowała jako stenotypistka - archiwistka.

Pożyczka francuska
w komisji skarbowej

WARSZAWA, PAT. Sejmowa komisja skarbowa pod przewodnictwem posła Świątopełk - Mirskiego w obecności wicepremjera Kwiatkowskiego, wiceministra spraw wojskowych Głuchowskiego, wiceministra spraw zagranicznych Szembeka, wiceministra przemysłu i handlu Sokołowskiego, po referasie p. posła Hołyńskiego i wyjaśnieniach wicepremjera Kwiatkowskiego, przyjęła jednogłośnie rządowy projekt ustawy o upoważnieniu min. skarbu do zaciągania pożyczek zagranicznych we frankach francuskich na cele obrony państwa.

Projekt tej ustawy wejdzie pod obrady plenum Sejmu na początku przyszłego tygodnia.

Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego Polskie Macierzy Szkolnej na Wileńszczyźnie? Konto P.K.O. Nr. 80630

Anarchja rządzi
na czerwonych obszarach

BERLIN, PAT. „Diplomatisch - Politische Korrespondenz" pisze na temat napaści hiszpańskiej floty czerwonej na niemiecki statek „Palos".

Nikt nie mógł tego oczekiwać, aby wzajemne stosunki między czerwoną Hiszpanją a Rzeszą ukształtowały się jednostronnie w ten sposób, że niemieckie statki na pełnem morzu staną się zwierzyną wystawioną bez żadnych ograniczeń na napady czerwonej floty.

Jeśli czerwona Hiszpanja miała zamiar wprowadzić tego rodzaju metody, to musiała się liczyć z tem, że nie pozostaną one bez odpowiedzi.

Odpowiedź ta udzielana jej będzie tak długo, dopóki czerwoni władcy nie powrócą do metod postępowania, uznanych w życiu międzynarodowem za wskazane, to znaczy dopóki nie naprawią sprzecznego z prawem gwałtu, zadanego niemieckiemu parowcowi „Palos".

W hiszpańskiej wojnie domowej zdarzają się coraz częściej akty samowolnego niszczenia i przemyślane napaści na cudze dobro i życie, jak tego ostatnio dowiodły zbrodnicze zamachy na cudzoziemskiego dyplomatę i zagraniczny samolot pasażerski.

Anarchja panująca na obszarach, zajętych przez czerwonych, doszła w Hiszpanji do stadjum, które powinno wzbudzić poważne refleksje u państw, którym zależy na szybkiem przywróceniu ucywilizowanych i uporządkowanych stosunków w tym kraju.

Oświadczenie oficjalne Niemiec

BERLIN, PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi:

Potem, gdy czerwoni władcy w Bilbao odmówili wydania krążownikowi niemieckiemu „Koenigsberg" zatrzymanych ładunków pasażera statku „Palos", rząd Rzeszy niemieckiej czuł się zmuszony do poparcia swego żądania przez retorsje. W wykonaniu tego dla obrony suwerennych praw Niemiec przeciw aktowi korsarstwa, niemieckie siły zbrojne zatrzymały tymczasowo wczoraj na wodach hiszpańskich czerwony parowiec hiszpański.

Zupełnie niewątpliwie ustalono, że parowiec „Palos" był zatrzymany zdala od wód terytorjalnych i od brzegu hiszpańskiego, a mianowicie w odległości 23 mil morskich na północo-wschód od przylądka Machichaco. Dlatego to kapitan parowca „Palos" uchylił się od podpisania protokułu, w którym było powiedziane, że znajdował się on w odległości 5 mil od brzegu.

Jaka będzie odpowiedź Italji
na propozycję francusko-angielską
Nie można pozwolić, by komunizm szerzył wojnę

RZYM. — „Giornale d'Italia" zaprzecza pogłoskom prasy zagranicznej, jakoby rząd włoski udzielił już odpowiedzi na ostatnią propozycję francusko - angielską.

W kwestji hiszpańskiej nie ma żadnych różnic między stanowiskiem Włoch, a Rzeszy Niemieckiej.

Fakt uznania przez Włochy i Niemcy, rządu gen. Franco wystarcza sam przez się, aby wyjaśnić kierunek polityki Włoch i Niemiec w stosunku do Hiszpanji.

Włochy muszą ze szczególną uwagą śledzić rozwój zagadnienia hiszpańskiego z dwóch względów:

1) Hiszpanja należy do systemu śródziemnomorskiego, gdzie Włochy posiadają podstawę swego bytu narodowego,

2) KOMUNIZM STARA SIĘ OBECNIE UTWORZYĆ NAD MORZEM ŚRÓDZIEMNEM NOWĄ BAZĘ DZIAŁANIA, którąby uzupełniała uprawnienia jakie Rosja sowiecka uzyskała we wschodniej stronie morza Śródziemnego dzięki traktatowi w Montreux.

Włochy w przeciwieństwie do Francji nigdy nie interwenjowały w wewnętrzne sprawy ZSRR, nie mogą jednak pozwolić, aby komunizm rozprzestrzeniał zarzewie wojny poza swe granice państwowe.

Utworzenie stałej bazy komunistycznej w Hiszpanji musiałoby naruszyć system śródziemnomorski, który składa się nietylko z posiadłości terytorjalnych, baz morskich i umów nawigacyjnych, ale również z charakteru i tendencyj sił politycznych, działających w tym systemie.

„Manchester Guardian" o Niemczech

LONDYN, PAT. Omawiając położenie Niemiec na tle rozwoju wydarzeń w Hiszpanji, sprawozdawca dyplomatyczny „Manchester Guardian" dowodzi, że stanowisko Niemiec w Europie osłabiają następujące czynniki:

1) ściślejsze współdziałanie między Wielką Brytanją a Francją,

2) powodzenie jakie naogół odniósł rząd Bluma, podczas gdy Hitler oczekiwał, że we Francji nastąpi przed końcem roku 1936 conajmniej gwałtowny kryzys, o ile nie rewolucja,

3) zanik wpływów hitlerowskich w W. Brytanji,

4) wzrastająca potęga zbrojeń brytyjskich,

5) przywrócenie normalnych stosunków między W. Brytanją a Włochami,

6) zdecydowana i demonstracyjnie pokojowa i demokratyczna polityka rządu Roosevelta,

7) wytrwałość, z jaką Polska utrzymuje swoje stanowisko w zbrojnej neutralności,

8) skuteczna obrona Madrytu,

9) ścisły związek między Czechosłowacją a Rumunją,

10) ścisły związek między Jugosławją a Bułgarją,

11) pewne osłabienie się wpływów politycznych i gospodarczych Niemiec w środkowej Europie i na Bałkanach,

12) niepowodzenie w dążeniu do osiągnięcia korzyści przez narodowych socjalistów austrjackich,

13) poprawa stosunków austrjacko-włoskich oraz oziębienie się stosunków austrjacko - niemieckich,

14) poprawa stosunków włosko - jugosłowiańskich,

15) fiasco wezwania Hitlera do podjęcia powszechnej krucjaty antykomunistycznej.

ADWOKAT BLUŹNIERCA LITTAUER
skazany na rok więzienia

Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok w procesie adwokata Józefa Littauera i redaktora odpowiedzialnego „Wolnomyśliciela polskiego", Józefa Wrońskiego, których proces toczył się przed kilku dniami.

Sąd uznał, że adw. Littauer z pełną świadomością dopuścił się publicznego bluźnierstwa w przekładzie książki Couchoud'a p.tp.: „Tajemnica Jezusa", drukowanej w odcinkach w „Wolnomyślicielu polskim" i skazał go za to na rok więzienia, bez zawieszenia kary. Redaktor odpowiedzialny Wroński uzyskał wyrok uniewinniający, ponieważ, jako drukarz nie miał wpływu na treść pisma, faktycznym zaś redaktorem był kto inny.

W motywach wyroku sędzia Leszczyński podkreślił publiczny charakter bluźnierstwa, oraz okoliczności obciążające. Adw. Littauer winien ponieść surową odpowiedzialność, ponieważ znany jest z tego, że prowadzi od dłuższego już czasu uporczywą walkę z Kościołem katolickim, jest człowiekiem na wysokim poziomie intelektualnym, a jako adwokat zdawał sobie sprawę, iż czyn zagrożony jest karą.

Tłumaczenie się oskarżonego, iż nie posiadał on świadomości, że dopuszcza się bluźnierstwa, sąd uznał bez znaczenia, jak również i tę okoliczność, że „Wolnomyśliciel polski" nie był skonfiskowany. Motywy zawierają również wywody teologiczne. Pojęcie Chrystusa ma w sobie, według dogmatu religji katolickiej, dwie strony: — Chrystusa jako człowieka i Chrystusa — jako Boga. Chociaż przekład adw. Littauera wymierzony był przeciwko Chrystusowi, jako człowiekowi, to niemniej zawiera bluźnierstwa.

Skazany adwokat zapowiedział apelację.

Zgon Miguela Unamuno

PARYŻ. — W Salamance zmarł po krótkiej chorobie znakomity pisarz hiszpański i myśliciel Miguel Unamuno.

Unamuno urodził się w r. 1864 w Bilbao. Studja uniwersyteckie ukończył w Salamance, gdzie później przez długie lata zajmował stanowisko rektora. Pierwszą jego większą pracą była „Er torno al castroimo" wydana w roku 1895. Zebrane tu zostały szkice i rozważania na temat myśli hiszpańskiej na przestrzeni wieków, przyczem stara się w niej Unamuno odnaleźć elementy trwałe i wieczne.

Kolejno ukazują się jego prace: „Paz en la guerra" (1897), „Vita de don Quichote", „Sancho" (1905, „Delsentimentto tragico de la vida" (1913) (Tragiczna świadomość życia), w którem to dziele wyraża Unamuno swe poglądy etyczne i socjalne, „Abel Sanche (1917), „Agonja Chrystjanizmu" (1925). Pozatem wydał szereg utworów beletrystycznych (im. in. powieść „Markiz de Lumia" oraz poetyckich.

Jako pisarz i myśliciel łączy w sobie elementy realizmu i mistycznego idealizmu, każda jednak myśl jego jest nacechowana głębokim humanizmem. Filozofja Unamuno jest filozofją życia, woli, czynu. Jako profesor i rektor uniwersytetu Unamuno zżył się z młodzieżą i stał się jej przywódcą duchowym. Interesuje się żywo polityką, występuje jako gorący zwolennik republiki Hiszpańskiej, naraziwszy się swemi pamfletami Primo de Rivierze, zostaje skazany na zesłanie na wyspy Kanaryjskie. Zwolniony następnie z zakazem powrotu do kraju, udaje się do Francji, gdzie kontunuuje działalność polityczną i publicystyczną, przyczyniając się w dużym stopniu do upadku Primo de Rivery. W tym czasie ukazuje się jego książka „Romancero de Exil". Bierze żywy udział w akcji republikańskiej, a za proklamowania republiki powraca do Salamanki i obejmuje spowrotem rektorat uniwersytetu. Odtąd i aż do czasu wybuchu wojny domowej, zajmował się wyłącznie pracą filozoficzną.

KSZTAŁĆCIE DZIECI W CNOTACH OBYWATELSKICH. NIECH WSZYSTKIE NALEŻĄ DO KOŁA UCZESTNIKÓW TOWARZYSTWA POPIERANIA BUDOWY SZKÓŁ POWSZECHNYCH W SWOJEJ SZKOLE

Pamięci Edisona

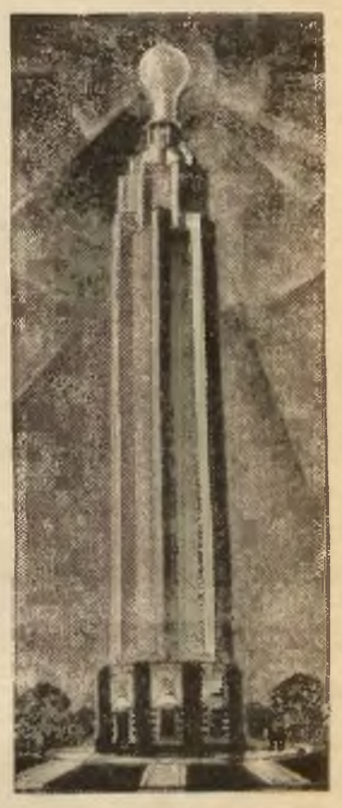

Komitet fundacji słynnego wynalazcy Pawła Alwy Edisona zaprojektował postawienie mu pomnika, którego wysokość ma wynosić 40 m.

Skazanie aktorów Dembowskiego i Domosławskiego

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie aktora Marjana Domosławskiego i Kazimierza Dembowskiego założycieli i organizatorów operetki przy ul. Chłodnej. Domosławski i Dembowski, którzy byli współwłaścicielami teatru pobrali od szatniarki kaucję 7.000 zł., a gdy przedsiębiorstwo zbankrutowało, nie zwrócili pieniędzy, obracając je na pokrycie bieżących wydatków.

Chociaż oskarżeni o przywłaszczenie kaucji tłumaczyli się, iż pobrane pieniądze nie były kaucją a pożyczką, sąd skazał ich po roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Węgiel pierwszorzędny Górnośląsk. konc. „PROGRES" poleca M. DEULL Wilno Jagiellońska 3, tel. 8 11. Własna bocznica: Kijowska 8, tel. Dostarczamy towar w wozach zaplombowanych loco piwnica

Pogrzeb gen. von Seeckta

W Berlinie odbył się pogrzeb gen. v. Seeckta, jednego z organizatorów dzisiejszej niemieckiej siły w[ojskowej].

Skutki posuchy

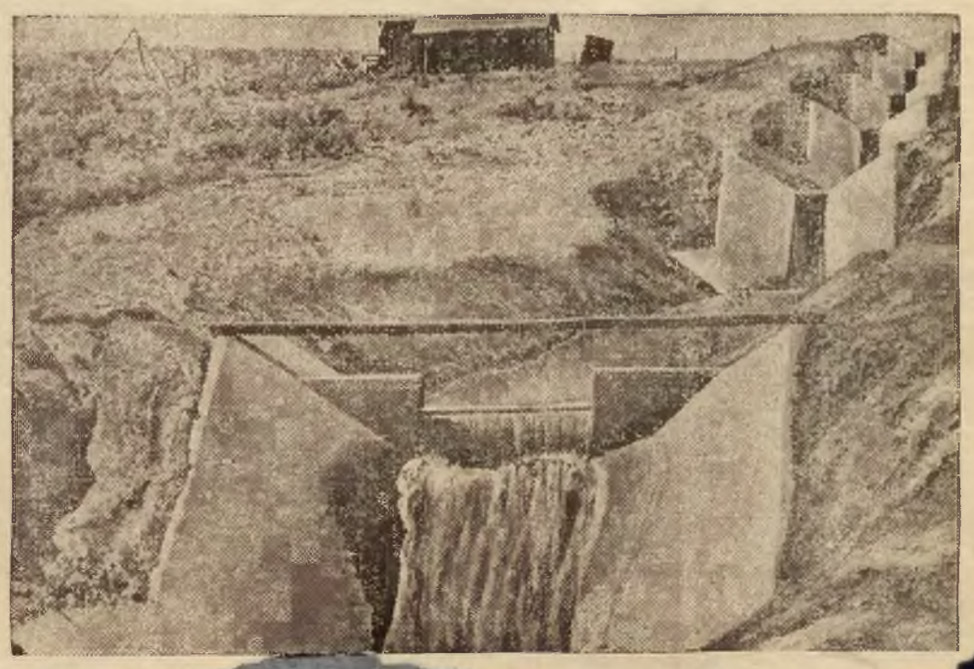

W ubiegłym [roku] zastosowano [środki] strumyków [do] wody.

DUCHOWIEŃSTWO ARCHIDIECEZJI WIL. NA F. O. N.

WILNO. Duchowieństwo archidiecezji wileńskiej złożyło na F. O. N. za pośrednictwem J. E. Ks. Biskupa W. P. Józefa Gawliny złotych 15 tysięcy.

—::—::—

UCZENICE — BIEDNYM DZIECIOM.

WILNO. VII-b. klasa gimnazjum państwowego im. E. Orzeszkowej w Wilnie opiekuje się od roku szkołą powszechną Polskiej Macierzy Szkolnej w Niewierach (gm. miadziolska, pow. postawski). Ostatnio uczenice kl. VII-b przesłały dla biednych dzieci szkolnych podarki gwiazdkowe.

Podczas okresu pokwitania przeciw działa się uderzeniom krwi do głowy, płuc i serca oraz złej cyrkulacji krwi w organach kobiecych, jako też niepra widłowemu trawieniu przez stosowanie naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa**, działającej delikatnie i niezawodnie. Zalecana przez lekarzy.

Niech żyje nasz inżynierek!

Zarówno noc noworoczna, jak i dzień 1-go stycznia obfitowały w szereg przygód na tle nadmiernej konsumcji trunków wyskokowych...

Oto jedna z nich. Student Politechniki Warszawskiej, który przybył na święta do Wilna, idzie wieczorem jedną z bocznych uliczek...

Przed zakazaną jakąś knajpką stoi gromada podchmielonych solidnie robociarzy, młodych jeszcze chłopców... Raptem z ust jednego z nich, mimo że student widzi ich po raz pierwszy w życiu, padają okrzyki:

— Serwus kolega! Jak się masz? Co słychać? Idziem, bracie, na wódka! Trzeba oblać Nowy Rok!

— Niech żyje nasz inżynierek! Fajny chłop! Idziem! Idziem! — podchwycili propozycję koledzy robociarza, otaczając kołem oszołomionego studenta...

Stojący na progu knajpki gospodarz, snadź wyznawca rodzimego „Frente Popular", na widok tych czułości i owacyj pod adresem studenta wygłasza płomienne przemówienie rewolucyjno - wiecowe:

— Rzućcie chłopcy! Ci wy zdurnieli? To burżuj, krwiopijca, nie nasz człowiek! A wy jeszcze poić jego zadarmo zmyślili! Precz z reakcjo, pędźcie jego won!

— Ot, nie gadaj stary, byle czego, a lepiej rychtuj wódki i zakonska dla kumpanji! — powiadają robotnicy i wrzeszcząc: „Niech żyjo studenty!" Ura! — wciągają inżyniera „in spe" do knajpy...

Student potulnie ulega inicjatywie „kolegów" z nieprawdziwego zdarzenia: je, pije, gawędzi, bo najlżejszy protest mógłby być potraktowany jako „pogarda" oraz „obraza dla kumpanji" i stać się przysłowiowem „casus belli", pociągając najfatalniejsze skutki, jeśli bowiem „pańska łaska na pstrym koniu jeździ!" — to pijacka tembardziej!...

Na szczęście wszystko skończyło się szczęśliwie: po opróżnieniu wszystkich butelek „naoliwione" towarzystwo opuściło lokal i po kordjalnem, rozlewnem pożegnaniu rozeszło się, każdy w swoją stronę, student zaś odetchnąwszy z ulgą, pomknął na zabawę taneczną do „Ogniska..."

„Wincuk".

—::—::—

Ofiary

Zamiast życzeń i wizyt noworocznych Cyprjan Jurewicz zł. 10 na pomoc zimową dla bezrobotnych.

Kazimierz Matusewicz zł. 10 na fundusz obrony narodowej.

J. Z. dla najbiedniejszych zł. 5.

SPROSTOWANIE

W liście ofiar zamieszczonej w noworocznym numerze naszego pisma zniekształcone zostały nazwiska niektórych łaskawych ofiarodawców. I tak błędy zecerskie dotknęły nazwiska: p.p. Czesławostwa Głoweckich oraz Rzędowskich oraz imię inż. Justyna Cywińskiego.

Wszystkie wymienione osoby złożyły w naszej Administracji ofiary na różne cele zamiast powinszowań i wizyt noworocznych.

Jadwiga Radecka - Mikulicz dla uczczenia pamięci Krystyny z Wańkowiczów Malinowskiej na herbaciarnię dla bezrobotnej inteligencji zł. 5.

K. K. O.

Komunalna Kasa Oszczędności

w PIŃSKU

ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6 i pół proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

Policja biednym

MOŁODECZNO. Policja powiatu mołodeczańskiego pośpieszyła z pomocą najbiedniejszym. Od listopada posterunek mołodeczański prowadzi dożywianie dzieci w wieku szkolnym najbiedniejszych rodziców w ilości 17. Związane z tem koszty pokrywane są z dobrowolnego opodatkowania policjantów. Pozatem 7-ro dzieci szkolnych w Mołodecznie korzysta z obiadów przy poszczególnych rodzinach. Dzieci te na gwiazdkę zostały obdarowane przez „Rodzinę Policyjną" kompletami ubrań, obuwiem i innymi niezbędnymi przedmiotami.

Niezależnie od tego policja zdołała zebrać zł. 292,22 oraz różne produkty żywnościowe i odzież na pomoc biednym. Z pieniędzy tych w poszczególnych siedzibach posterunków w powiecie urządzane będą t. zw. „gwiazdki" i ludność najbiedniejsza oraz rodziny pozbawione żywicieli będą obdzielane w najniezbędniejsze przedmioty codziennego użytku. Pierwszą taką gwiazdkę urządził posterunek policji w Kraśnem. Obdarowano 13 rodzin biednych, liczących ogółem 36 osób, w tem 20 dzieci. Każda z tych rodzin dostała ubranie, bieliznę, obuwie, produkty żywnościowe i łakocie dla dzieci.

Powiat mołodeczański ma charakter wybitnie rolniczego i nie ma tu większej ilości bezrobotnych, niemniej jednak biedy nie brak, to też ofiarność policji spotyka się z uznaniem.

***

Wojsko z pogranicza pow. mołodeczańskiego zamiast życzeń świątecznych i noworocznych jednorazowo złożyło kwotę zł. 240 z przeznaczeniem na najbiedniejsze dzieci Kraśnego i okolicy. Kwota ta została wręczona przewodniczącej Rodziny Wojskowej w Kraśnem.

—::—::—

Wypadki w dniu Nowego Roku

WILNO. Tak Sylwester, jak i pierwszy dzień Nowego Roku minęły w Wilnie stosunkowo spokojnie.

Wypadki na rok 37 zapoczątkowała 30-letnia Ełka Amdur (bez miejsca zamieszkania), która zgłosiła się do Pogotowia o pomoc... przy odnalezieniu noclegu.

Drugim pacjentem był dorożkarz Bronisław Rudziński z Traktu Lidzkiego, który po udzieleniu mu pomocy (miał on rozbitą głowę) począł żądać zwrotu... konia, rzekomo pozostawionego w garażu Pogotowia. Pijanemu z trudem wytłumaczono, że przyszedł do Pogotowia piechotą i że konia zapewne gdzieś zostawił.

Nieco potem zanotowano awanturę przy ul. Mostowej, gdzie pobiły się Chaja Kac (Lwowska 22) z Anną Oleszkiewiczówną (Mostowa 8), zajście na Św. Jańskiej, gdzie pobili się dwaj pijani oraz awanturę na ul. Kolejowej, gdzie pewnemu zawianemu jegomościowi prostytutka wyciągnęła 150 złotych.

W tym samym czasie na Pl. Katedralnym ujęto Jana Piaseckiego (Żwirki i Wigury 62), który usiłował okraść z lampek choinkę uliczną A. Z. S-u.

O brzasku zgłosił się do policji p. Konstanty Kontrym (Lwowska 41) z powiadomieniem, że jacyś sylwestrowicze wracając do domu wyrwali mu z płotu furtkę, którą unieśli ze sobą.

Ranek 1 stycznia rozpoczął się tragicznym wypadkiem przy ul. Środkowej 11, gdzie utonęło w cebrze z wodą pozbawione chwilowo opieki 1-roczne dziecko Stanisławy Sieniuciowej.

W południe zaś przy ul. Trakt Ejszyski 25, wściekły pies pogryzł Weronikę Kirkową, syna jej Franciszka lat 25, oraz córki Janinę lat 20 i Genowefą lat 15. Ponadto wściekłe zwierzę pokąsało strzelca Stanisława Kirkę. Poszwankowanych skierowano do lekarza zaś psa oddano rakarzowi na obserwację.

Złodzieje w N. Rok świętowali, więc kradzieży nie było.

Orkiestra

JÓZEFA WOPALEŃSKIEGO I EMILA ŻAKA

ulubieńców całego Wilna koncertuje codziennie w Cukierni B. Sztralla ul Mickiewicza róg Tatarskiej.

Postrzelony przy objektach wojsk.

WILNO. Wczoraj wieczorem koło objektów wojskowych w końcu ulicy Wiłkomierskiej, został postrzelony przez wartownika robotnik Adolf Wiszniewski (Więzienna 2). Wiszniewski nie usłuchał wezwania do zatrzymania się, więc żołnierz użył broni.

Poszwankowanego z postrzeloną piersią odwieziono w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Wieśniacy pobili Żyda

WILNO. W dniu 31 ub. m., o godzinie 20-ej, posterunek w Wornianach został powiadomiony, że w Bolnikach, w odległości 2½ klm. od Wornian, został pobity przejeżdżający przez wieś Szloma Koc z Michaliszek. Wysłany policjant spotkał się z oporem kilku mieszkańców tej wsi, wobec czego wysłano tam większy patrol, który przeprowadził dochodzenie.

Podpalenie na tle konkurencji

WILNO. 31 ub. m. o godz. 5-tej spalił się w Oranach skład Judela i Szlomy Lewickich. Poszkodowani obliczają straty na zł. 5.000. Policja prowadzi dochodzenie, czy nie ma się tu do czynienia z podpaleniem na tle konkurencyjnem.

—::—::—

Zaginął w drodze

WILEJKA. Marja Bochanowa z Ukropianki, gm. wojstomskiej, zameldowała, że mąż jej, Stefan, udał się z córką Olgą wozem na targ do Smorgoń, celem sprzedania krowy. Córka wróciła pieszo do domu, Bochan zaś dotychczas do domu nie wrócił. W dniu wczorajszym na trakcie Smorgonie — Wilejka w odległości 1 klm. od kolonji Borowy Młyn (gm. smorgońska) znaleziono konia z wozem Bochanów. Dotychczasowe poszukiwania nie dały wyniku.

—::—::—

Włamanie do agencji pocztowej i plebanji

ŚWIĘCIANY. W nocy z 30 na 31 ub. m. usiłowali złodzieje włamać się do agencji pocztowej w Twereczu. Wyjęli oni zewnętrzne okno i wybili szybę, lecz wewnątrz się nie dostali, gdyż przeszkadzała im okiennica wewnętrzna. Ci sami złodzieje dostali się do niezamieszkałej części plebanji, lecz nic nie skradli.

—::—::—

POMNIK

Marszałka Piłsudskiego

w Wilnie

Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz re[wizyt]owe we wszystkich Bankach wileńskich.

Ś. P.

z Wańkowiczów

KRYSTYNA MALINOWSKA

zasnęła w Panu opatrzona Św. Sakramentami dnia 1 stycznia r. b. w Wilnie

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 5 b. m. po nabożeństwie o godz. 10 rano w kościele na cmentarzu Rossa, o czem zawiadamiają Krewnych, Przyjaciół i życzliwych, pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, córeczka, rodzice, siostry, bracia i szwagrowie.

W dniu 29 grudnia 1936 r. zmarł

ZYGMUNT CHRZANOWSKI

Prezes Rady Banku Towarzystw Spółdzielczych S. A.

W zmarłym tracimy nieodżałowanego i światłego przewodnika oddanego całą duszą naszej Instytucji to też śmierć Jego pozostawia w sercach naszych głęboką ranę.

KOMITET KREDYTOWY, DYREKCJA i PRACOWNICY BANKU TOWARZYSTW SPÓŁDZIELCZYCH S. A. ODDZIAŁ W WILNIE

Ś. P.

z Mirynowskich

WANDA DAWDO

Po długich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w dniu 1 I 1937 r. w wieku lat 39.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby ul. Mińska 6 m. 22 na cmentarz Rossa nastąpi w niedzielę 3.I o godz. 2 pp.

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione w kośc. Ostrobramskim w poniedziałek 4 b. m. o godz. 7 rano.

O powyższem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż, Dzieci i Rodzina

KRONIKA WILEŃSKA

NIEDZIELA Dziś **3** Daniela Jutro Tytusa

Wschód słońca g. 7,45

Zachód słońca g. 3.01

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 2 stycznia 1937 r.

Ciśnienie średnie: 762.
Temperatura średnia: 0.
Temperatura najwyższa: +1.
Temperatura najniższa: —1.
Opad: 0,2.
Wiatr: południowo - zachodni.
Tendencja: spadek ciśnienia.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY

według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie

do wieczora, dnia 3 stycznia 1937 r.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi opadami, zwłaszcza na wschodzie kraju. W górach — najpierw zachmurzenie zmienne i przelotne opady śnieżne, potem dość pogodnie i mroźno.

Nocą i rankiem przymrozki, w ciągu dnia odwilż.

Umiarkowane wiatry zachodnie.

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki:

Nałęcza (Jagiellońska 1), Augustowskich (Kijowska 2), Romeckiego (Wileńska 8), Frumkina (Niemiecka 23), Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Hotel Europejski

Pierwszorzędny

Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO".

Waszkiewiczowa Aleksandra z Warszawy, Horodecka Genowefa z Lidy, Krojszter Wiktor z Warszawy, Szerge Leonard z Gdańska, Szmejlis Stanisław z Mołodeczna, Macytkiewicz Jan z Wilejki powiatowej, Laszoto Józef z Nowogródka, Szkrai Mowsza z Baranowicz, Wojewódzki Ludwik z Warszawy, Rodziewicz Stefan z Warszawy, Szczoteczko Kazimierz z Lidy, Żurawski Juljan z Warszawy, artysta Milewski Paweł z Warszawy, Epsztejn Icek z Warszawy, dr. Kolecki Aleksander z Grodna, Wasztyński Jakób z Warszawy, Molanowicz Henryk z Warszawy, Zilbersztejn Chonel z Lidy, Urniaż Juljan z Dynaburga, art. Ściwarski Jan z Warszawy.

Komfortowo urządzony

Hotel St. Georges

w Wilnie

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Biszewski Józef, ziemianin z Łyntup, Ignatow Borys z Tallina, Łopaciński Wincenty z Warszawy, Harding Alfred z Ameryki, Zawadzki Władysław, art. z Warszawy, Bargielska Marja, art. z Warszawy, hr. Czacki Tadeusz z Warszawy, Niesiołowski Stefan z Warszawy, Zalewski Jerzy z Warszawy, Schiffman Maurycy, art. z Krakowa, Żak Emil, muzyk z Warszawy, Wóycicki Kazimierz, radca W. R. i O. P. z Warszawy.

NAUKA.

— **SHELLEY'S INSTITUTE** (Mickiewicza 4 m. 12, piętro II). Zapisy na półrocze przyjmuje kancelarja dnia 3, 4 i 5 stycznia od 11 — 13 i od 8 — 9 wiecz.

(Angielski, franc. i niem.). Wpis 5 zł. 50 gr. Czesne 8 zł. 50 gr. Urzędnicy państwowi i rodziny wojsk. 5 zł. 50 gr. bez wpisu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zarząd Towarzystwa Pomocy i Opieki nad b. pracownikami tajnej oświaty przedwojennej** niniejszem podaje do wiadomości członków Towarzystwa, że walne doroczne zebranie członków odbędzie się dnia 10 stycznia r. b. o godz. 13-ej w lokalu Liceum Filomatów, ul. Żeligowskiego Nr. 1. W razie nie przybycia ustawowej ilości członków — walne zebranie odbędzie się w drugim terminie w tym samym dniu i lokalu o godz. 13½ i będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

— **Związek Rzemieślników Chrześcijan** komunikuje swym członkom o zebraniu miesięcznem informacyjnem, które odbędzie się w dniu 4. 1. 37 r. o godzinie 20-tej w lokalu własnym przy ul. Niemieckiej 25. Obecność jest konieczna ze względu na ważność spraw.

BALE I ZABAWY

— **Nowy program** występów artystycznych daje swoim bywalcom rest. **„Zacisze"** — Mickiewicza 25 w Nowym 1937 Roku. Ogólny zachwyt wzbudzi swą niebywałą sztuką fenomenalny iluzjonista prof. magji **Mefisto.** Ze świata czarów do krainy tańca przeniesie nas duet popisowy **Bargielska — Moran.** A za chwilę porwie wszystkich w wir igraszek z prawem równowagi kwartet akrobatyczny **Milec.** Całość programu to prawdziwa rewja zręczności, tańca i akrobatyki, co łącznie z ustaloną dobrą sławą kuchni **„Zacisza"** gwarantuje pierwszorzędną zabawę. A więc: wszyscy do **„Zacisza".**

— **Bal Polskiego Czerwonego Krzyża** w bieżącym karnawale odbędzie się w salonach Kasyna Oficerskiego Garnizonowego w ostatnią sobotę, 6 lutego roku b.

Cały dochód z balu przeznaczony będzie na Pogotowie Sanitarne PCK.

— **Powiatowe Towarzystwo Przeciwgruźlicze urządza bal.** W dniu 5 stycznia 1937 r. w salonach Kasyna Garnizonowego odbędzie się bal, z którego całkowity dochód przeznacza się na akcję przeciwgruźliczą na wsi. Protektorat nad balem objęli pp.: generał Lucjan Żeligowski, pułkownik Marjan Ocetkiewicz oraz starosta Wiktor Niedźwiecki.

Zainteresowanie balem jest duże. Elita wileńska wojskowa i cywilna bierze żywy udział w zorganizowaniu go.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Rewja noworoczna.** Dziś o godz. 8,15 w. grana będzie **Rewja noworoczna,** w której 20 pomysłowych i dowcipnych numerów wywołują nieustanny śmiech na widowni. Dotychczasowe wszystkie te widowiska cieszyły się wyjątkowem powodzeniem. Udział biorą wszystkie zespoły.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni". Dziś o godz. 4 pp. grana będzie ostatnia nowość repertuaru **„Przygoda w Grand Hotelu"**, której powodzenie wciąż wzrasta. W rolach głównych: Z. Lubiczówna, M. Martówna i M. Wawrzkowicz.

„Lutnia" dla dzieci. W dzień Trzech Króli raz jeszcze grane będzie widowisko dla dzieci **„Porwane dziecko"** ze śpiewami i tańcami.

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dzisiaj, w niedzielę **na poranku dla dzieci** (o godz. 12-tej w poł.) **po cenach najniższych,** powtórzenie wesołej i melodyjnej bajki **„Kot w butach"** pióra Wandy Dobaczewskiej, z muzyką Mieczysława Kochanowskiego, w reżyserji W. Czengerego, w malowniczej dekoracji W. Makojnika, z udziałem zespołu teatru i baletu układu prof. N. Muraszowej.

Popołudniu (o godz. 4,15) **po cenach propagandowych,** powtórzenie znakomitej komedji W. Somerset - Maugham'a **„Oto kobieta"** w premjerowej obsadzie zespołu z p.: Zmijewską i Szymańskim w rolach głównych, w reżyserji dyr. Szpakiewicza.

Wieczorem (o godz. 8,15) **po raz przedostatni** arcywesoła muzyczna komedja **„Maika"** z pp.: Górską, Szczawińskim i Rewkowskim w rolach głównych, w muzycznem opracowaniu M. Kochanowskiego, w reżyserji W. Ścibora, w dekoracjach W. Makojnika. **Zniżki ważne.**

— **TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".** Dziś, niedziela 3. 1. rozstanie się z nastrojem sylwestrowym i pożegnanie z publicznością odjeżdżających artystów (Różyńska, Doriani, Majski, Boruński). W programie „Wesoły Sylwester", który ustępuje już w poniedziałek, 4. 1. całkowicie nowemu programowi [illegible] Dziś trzy przedstawienia: o godz. 4, 6,30 i 9.15.

„Miłość w paragrafach" — premjera w „Nowościach". Jutro, 4. 1. zaangażowany zespół artystyczny zaprezentuje się w wielkiej przebojowej rewji p. t. „Miłość w paragrafach".

Noworoczne zmiany w „Nowościach". Rok 1937 zaznaczył się wielkiemi zmianami w składzie zespołu artystycznego teatru „Nowości". Oto lista osób: już poznany w rewji sylwestrowej balet J. Kamińskiego, Mario Malwano (tenor reprezentacyjnej operetki w Warszawie), czarująca pieśniarka Ina Wolska, Janusz Ściwiarski, Janusz Woljan oraz fenomenalny zespół akrobatów ekscentryków „5 Millee". Szczegóły w afiszach.

—::—::—

— **Koncert religijny.** W dniu 3. 1. 1937 roku o godz. 17-tej odbędzie się w kościele wojskowym (po - Trynitarskim) przy Szpitalu Obsz. War. Wilno na Antokolu koncert religijny p. t. „Wieczór Kolend", podczas którego zostanie wykonany szereg pięknych kolend według najnowszych kompozycyj z udziałem nowozbudowanych organów, solistów i chóru pod batutą p. prof. P. Bojakowskiego.

Wstęp na koncert — po złożeniu dobrowolnej ofiary do skarbonki przy wejściu do kościoła, gdzie się jednocześnie otrzymuje program.

— **Pojutrze Ada Sari w Konserwatorjum.** Światowej sławy śpiewaczka Ada Sari występuje już pojutrze we wtorek, dnia 5 stycznia w sali b. Konserwatorjum (Końska 1). Pozostałe bilety w „Filharmonji", Wielka 8.

— **Film Szekspira.** Film, który stanowi wydarzenie w życiu kinematografji świata, to „Romeo i Julja" według Szekspira. Norma Shaerer, odtwórczyni roli Julji, daje kreację, o której mówią z podziwem wszyscy krytycy filmowi świata. Najpotężniejsza epopea dramatyczna, jaka kiedykolwiek weszła na ekrany świata.

W noc Sylwestrową

Pogoda wcale nie noworoczna. Pod nogami człapie jakieś obrzydliwe błotsko, w powietrzu przeszywająca do szpiku kości przykra wilgoć, zdawałoby się, że to nie Nowy Rok spotykamy za parę godzin, lecz mamy jeden z wilgotnych zwiastujących wiosnę wieczorów marcowych.

Po ulicach snują grupy „królów" kolędujących w swych błyszczących złotemi i srebrnemi papierkami, w swych barwnych strojach z kolorowej satyny. Rekonesans „w cywilu" biegnie naprzód, zagląda przez drzwi szklane, przez szyby, do wnętrza lokali publicznych, lecz wszędzie—w barach, knajpach różnych, w cukierniach — pustki. Kwartety, kwintety, sekstety rzępolą przed pustemi stolikami. Gdzie niegdzie siedzi zatopiony w gazecie stały bywalec, samotnie konsumując pół czarnej.

Dziś kolendowanie daje mały profits.

Lecz w sklejpach ruch. Frekwencja kupujących znaczna. We fryzjernich zaś kolejka, jak w Sowietach za chlebem. Ta ma się ufryzować, inna tylko „poprawić", ten znów się ogolić... Bo wszak to dziś — Noc Sylwestrowa.

Na ulicach ukazały się uczepione do kija olbrzymie grona różnobarwnych balonów.

* * *

Godz. jedenasta. Już się zapełniają lokale restauracyjne. Biada temu, kto zawczasu nie zamówił sobie stolika. Będzie się musiał bezradnie kręcić u sali. Niema już nadziei na znalezienie wolnego stolika, pragnie tylko znaleźć znajome towarzystwo, któreby pozwoliło mu się przysiąść. Kelnerzy uwijają się jak opętani.

Jeden dźwiga ponad głowami gości wyciągnięty zpośród rupieci zapomniany stół, inny usiłuje w natłoczonej sali zrobić dlań miejsce..

I tak wszędzie, we wszystkich restauracjach. Wszędzie przeważają u panów stroje czarne, często się widzi smokingi, fraki — rzadziej... Nad stołami bujają osadzone na drucie baloniki...

— — — — — —

Godzina 12-ta Światła pogasły. Kozlega się dwanaście uderzeń zaimprowizowanego zegara. To odszedł nazawsze „Stary", przybył „Nowy", z nadzieją na lepsze jutro.

— — — — — —

Już jest godzina szósta rano, a ruch na ulicy nie wiele mniejszy, niż w zwykły powszedni dzień w południe. Gdzies na piętrze szereg oświetlonych okien. Migają cienie wirujących par. Grzmi muzyka. Dorożki wiozą powracających do domu. Czasem przemknie auto. Idą ludzie w jakichś papierowych pióropuszach na głowie: to wymienione z lokalu wspomnienie zabawy. Rozsypie się rychło w strzępy, jak wspomnienie, trochę dłużej pozostanie katzenjammer, lecz i ten w końcu przeminie, jak wszystko...

W sobotę już trzeba stawać do pracy. I przyzwyczajać rękę do „siodenki", bo jeszcze długo uporczywie będzie łazła pod pióro „szóstka..."

A wszak 1936-ty już legł w niebycie...

Iks.

* * *

Zabaw noworocznych w Wilnie naliczono około setki. W restauracjach było pełno. Mimo kryzysu pito szampana, tak że rachuneczki nagość były słone.

—::—::—

Niepewny termin wznowienia wykładów

Młodzież chrześcijańska rozumie trudne położenie władz

ROZMOWY REKTORA Z MŁODZIEŻĄ

WILNO. — Jak się dowiadujemy p. Rektor USB Jakowicki przyjął przedstawicieli niektórych organizacyj akademickich, z któremi rozmawiał na temat sytuacji i ewentualnych wypadków w razie wznowienia wykładów.

Wszyscy prawie przedstawiciele tych organizacyj wypowiadali się podobno za jak najszybszem rozpoczęciem wykładów. Rozmowy miały charakter raczej prywatny, a nigdy oficjalny i dlatego mają znaczenie raczej rozmów informacyjnych. Być może, że taktyka bezpośredniego porozumienia się z młodzieżą wyda dodatnie wyniki, pod warunkiem jednak, że nie będzie organizacyj specjalnie faworyzowanych i że główną uwagę zwróci się na te organizacje, które reprezentują większość młodzieży, lub mają głęboki wpływ na kształtowanie się opinji wśród szerokich mas niezorganizowanych.

Rozmowy, które prowadził Rektor, są jak powiedzieliśmy, raczej prywatne, więc niema żadnych oficjalnych komunikatów na ten temat, tem więcej, że żaden z akademików, którzy brali w nich udział, zupełnie słusznie nie udziela żadnych informacyj.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW

Jedna rzecz jest pewna. Że wbrew dawniejszym pogłoskom, wykłady nie zaczną się dnia 4 stycznia r.b. lecz wznowienie ich zostaje odłożone do zupełnego wyjaśnienia sytuacji. Tak samo Rektor jak i ogół młodzieży wydaje się rozumieć potrzebę dalszego prowadzenia nauki.

CZY BĘDZIE SPOKÓJ?

Z drugiej strony wśród młodzieży można zanotować różne pogłoski co do pierwszego dnia wykładów.

Jedni są zdania, że dzień ten nie pociągnie za sobą żadnych ekscesów bez względu na załatwienie sprawy. Większość jest jednak nastrojona mniej optymistycznie i sądzi, że sprawę trzeba załatwić w jakiśkolwiek sposób. W zdenerwowaniu, które się przejawia, łatwo o jakiś drobny wypadek. Takim wypadkiem może się stać mianowicie zajęcie choćby przez kilku żydów miejsc po stronie chrześcijańskiej.

Większość młodzieży bowiem uważa żydów za sprawców przerwania wykładów i przedłużenia przerwy, dlatego wypadek wspomniany jest niewykluczony. Są to oczywiście rozważania teoretyczne.

KWESTJA ZAUFANIA

Jak można wywnioskować, wszystkie organizacje akademickie gotowe są do ofiar, żeby tylko rozpocząć naukę w jak najlepszych dla młodzieży warunkach.

Nie można jednak twierdzić, żeby pesymizm ogarniał wszystkich, słyszy się bowiem głosy, że gwarancje, jakich udzielił Rektor młodzieży zablokadowanej, nie są przecie rzeczą, którą można przekreślić.

Według pogłosek, wykłady nie zaczną się prędzej, jak 10 stycznia. Prawdopodobnie Rektor, konferując z młodzieżą stara się na podstawie informacyj i porozumienia stworzyć taką sytuację, która pozwoli na niestracenie roku.

Wśród młodzieży chrześcijańskiej wyczuwa się zrozumienie trudnego położenia Rektora. Panuje jednak przekonanie, że potrafi on trudności wszystkie, nawet wbrew uporowi żydów, rozwiązać jak zapowiedział. s.

Z dniem 7 stycznia 1937 r. zostaje uruchomiony
KURS WIRTUOZOWSKI GRY FORTEPIANOWEJ
pod kierunkiem STANISŁAWA SZPINALSKIEGO
Zapisy i informacje w sekretarjacie Konserwatorjum Muzycznego im. M. Karłowicza, Wilno, ul. Wielka 8 w godzinach 17—19. Tel. 14-38

Recepcja noworoczna u Wojewody

WILNO. W dniu 1 stycznia, o g. 13-ej w salonach pałacu Reprezentacyjnego p. wojewoda wileński Ludwik Bociański przyjmował życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, Pana Marszałka Polski Edwarda Śmigłego Rydza i Rządu od przedstawicieli duchowieństwa wszystkich wyznań, władz wojskowych, szefów władz cywilnych i sądowych, samorządu m. Wilna, uniwersytetu, organizacyj i stowarzyszeń społecznych, naukowych, artystycznych świata literackiego i dziennikarskiego, młodzieży akademickiej oraz przedstawicieli organizacyj wojskowych i kombatanckich.

Do zebranych przedstawicieli społeczeństwa wileńskiego przemówił wojewoda wileński.

* * *

W dniu 1 stycznia, w godzinach południowych starostowie woj. wileńskiego przyjmowali życzenia noworoczne dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego Rydza i Rządu.— Przedstawiciele duchowieństwa, urzędów, władz wojskowych, organizacyj i społeczeństwa poszczególnych powiatów składali swe podpisy w wytożonych księgach. Na przemówienia przedstawicieli miejscowych społeczeństwa odpowiadali starostowie.

WYSŁANIE DEPESZ

D dniu 1 stycznia p. wojewoda Bociański wysłał depesze do P. Prezydenta Rzplitej, Marszałka Rydza Śmigłego, Prezesa Rady Ministrów, Marszałkowej Piłsudskiej, płk. Prystora, min. Kościałkowskiego, woj. Raczkiewicza.

Sprawy właścicieli domów

Już od dłuższego czasu toczą się pertraktacje między właścicielami domów a dozorcami co do warunków pracy i płacy.

Na ostatniej konferencji, w której wzięli udział przedstawiciele właścicieli domów i tyleż przedstawicieli dozorców, celem omówienia powyższej sprawy, dotychczas udało się uzgodnić warunki wymówienia i odszkodowania. Co do warunków płacy — te będą omawiane na posiedzeniu, które wyznaczono na dz. 7 b. m.

* * *

Z wygaśnięciem kadencji starego prezydjum Rady centralnej Związku właścicieli średniej i drobnej nieruchomości m. Wilna odbyły się niedawno wybory,, rezultat których jest następujący: prezes — p. Michał Łukaszewicz, wiceprezesi: pp. Kazimierz Błażewicz i Jan Koszczej; skarbnik — p. Czesław Znamierowski i sekretarz — p. Aleksander Lewaszkiewicz. Prócz ostatniego cały zarząd został wybrany w poprzednim składzie. (x).

—::—::—

Teatr na Pohulance
Dziś o g. 12 ej w poł. bajka dla dzieci
„KOT w BUTACH"
Ceny najniższe
O g. 4.15 pp. „OTO KOBIETA"
Ceny propagandowe.
O g. 8.15 wiecz. „MAJKA"
Ceny zwyczajne, ulgi ważne.

W terenie i na torach

ŁOTWA BIJE NAS ZNOWU

Spotkanie między reprezentacją Łotwy a drużyną złożoną z bokserów Śmigłego i Elektritu zakończyło się w piątek wysokiem zwycięstwem Łotyszów, w stosunku 10 : 1.

W poszczególnych wagach wyniki były następujące: Dolingers (Ł) pokonał Dębskiego (Wil.). Frejman (Ł.) zremisował z Bagińskim (Wil.)

W wadze piórkowej Fiodorow (Ł) również zremisował z Malinowskim (Wil); obaj zawodnicy otrzymali napomnienie za faule, Malinowski był jednak technicznie lepszym zawodnikiem.

W lekkiej Trebo (Ł) nie potrafił pokonać Dębskiego I, remisując z nim; wilnianin znacznie się poprawił.

W półśredniej Krews (Ł) pokonał wysoko na punkty słabego Kieczula.

W średniej Bejner (Ł) skrzywdzony został przez sędziów orzeczeniem remisowem, gdyż górował nad Untonem (Wil.).

W walce półciężkiej Zunters (Ł) wygrał z Rowczeninem przez techniczny K. O.

Zawody sędziowali na punkty p. Kaleński, a w ringu p. Hołownia bardzo słabo. Publiczności pełna sala Ośrodka W. F.

Katowice biją Budapeszt 5:2

KATOWICE.— Wczoraj wieczorem rozegrany został na sztucznym torze w Katowicach międzymiastowy mecz hokejowy Katowice — Budapeszt, zakończony zdecydowanem zwycięstwem Katowic w stosunku 5:2 (1:0,1:1, 3:1). W ten sposób Katowice zrewanżowały się Węgrom za porażki, poniesione na początku roku bieżącego.

Pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo okręgu lwowskiego

LWÓW. — W środę wieczorem odbył się we Lwowie pierwszy mecz hokejowy o mistrzostwo Lwowa pomiędzy A.Z.S. a Pogonią. Zwyciężyła Pogoń w stosunku 4:1 (2:0, 1:0, 1:1).

Obóz żeglarstwa lodowego A. Z. M. nad jeziorem Narocz

który miał się rozpocząć w dniu 28 grudnia 1936 r. został przesunięty na czas od 10 stycznia do 23 stycznia 1937 r. włącznie. Wobec powyższego wszyscy zgłoszeni dotychczas uczestnicy, jak i ci, którzyby jeszcze się chcieli zapisać, winni się stawić w lokalu Akademickiego Związku Morskiego R. P. w Wilnie (ul. Wielka 17 — 4) we wtorek 5 stycznia 1937 r. w godz. 17 — 19. Po tym terminie żadne zgłoszenia nie będą przyjmowane, ani też uwzględniane reklamacje z powodu zmiany terminu obozu.

Przemówienie prezesa Z. Z. ministra Ulrycha

Po raz pierwszy w roku 1936 i to dzięki olimpjadzie, odbytej w Berlinie, stał się sport polski przedmiotem rozważań. Już nietylko dla szczupłego grona działaczy, jak było dotychczas, lecz i dla szerszego ogółu stał się zagadnieniem. I słusznie, bowiem ruch sportowy wniósł do ogólnego dorobku życia narodowego nowe dobro: dobro kultury fizycznej. To jego służba i rola, — dzięki którym wyrósł do poziomu zagadnienia społecznego. Niestety, jesteśmy w obawie czy temu zrozumieniu jednocześnie towarzyszyć będą celowe wysiłki. Albowiem w Polsce często zdarza się, że jesteśmy już zgodni, wszyscy godzimy się na to, co jest istotnie słuszne i celowe, tylko brak tych którzy podejmą stałą, codzienną, systematyczną, a więc żmudną pracę. Jest przecież publiczną tajemnicą, że nasze kluby i związki stoją pracą jednostek. Gdyby nie ten jeden filar — synonim pracowitej mrówki, na którym wszystko stoi — cały gmach zwany klubem czy związkiem musiałby runąć. Jest to zapewne ogólniejsza, a więc nie tylko nasza sportowa wada — lecz gdy się żąda wyników, ogólnego postępu, ba — zwycięstwa, to ten fakt specjalnie trzeba podkreślić. O cóż więc chodzi? Odpowiedź można zamknąć w jednem noworocznem życzeniu. Chodzi o pracę, czyli o solidnych ludzi, którzy tej pracy będą rzecznikami. Bez warunku pracy nie będzie postępu, nie będzie wyników. Praca nad sobą, praca w klubach i praca w związkach, to pierwsze przykazanie ruchu sportowego w Polsce. Musimy więcej pracować systematycznie i solidnie. Zapewne, w ostatniem dziesięcioleciu osiągnęliśmy duże rezultaty we wszystkich dziedzinach życia sportowego Weszliśmy na drogę rozwoju ale rozwoju powolnego. Inne narody pracują szybciej.

Nie zapominajmy, że ubiegający się o palmę pierwszeństwa zawodnicy, to ludzie skazani na surową regułę życia klasztornego, bez przestrzegania której czeka ich klęska. Największe talenty chodzą w parze z największą pracowitością Klasycznym przykładem wielokrotny olimpijczyk — Nurmi. Wielu działaczy i zawodników sportowych w Polsce wie już o tej prawdzie, lecz wiedzą nie wszyscy. Na pytanie więc jakiem hasłem rozpoczniemy nowy rok 1937 odpowiadam szczerze i z największem przekonaniem: Pod hasłem wzmożonej pracy!

Po pierwsze: Pracy nad sobą, a więc indywidualnej pracy zawodnika.

Po drugie: Pracy w klubach,

Po trzecie: Pracy w związkach.

Wzmożona praca da nam wzmożone wyniki.

—::—::—

Dobry opał dostarcza Tel. 17 90, ZAMKOWA 8/12 „Centroopał"

O pracach L. Wyczółkowskiego wystawionych w Wilnie

Sztuka polska straciła w osobie niezmordowanego artysty malarza prof. Leona Wyczółkowskiego jednego z najcenniejszych mistrów krajobrazu polskiego, eo ipse i doskonałego znawcę pejzażu naszej Wileńszczyzny; w prasie polskiej pisano już niemało o widokach Podlasia, Małopolski, Ukrainy i t. d., wyszłych z pod pędzla, kredki e. c. t. tego wielkiego artysty, lecz jakoś nie wspomniano nic o tem, że Wyczółkowski studjował jeszcze, przed 30 laty charakter pejzażu leśnego w naszej Oszmiańszczyźnie, w tej ziemi, z której bogate motywy czerpał prof. F. Ruszczyc, którą tak wielostronnie ilustrował ś. p. Bolesław Tomaszewicz w pięknej monografji Czesł. Jankowskiego („Powiat Oszmiański"). Owóż prof. L. Wyczółkowski — bawiąc przez czas dłuższy w majętności Bienica, Jana Szwykowskiego ś. p. syna znanego niegdyś Wilnu lekarza - homeopaty, a synowca ks. Michała, śpiewaka - solisty kościoła św. Jana, wykonał on cały szereg przepysznych fragmentów drzew różnego rodzaju. Odnośne kartony, przygotowane przez autora do teki jego znanych ligografij oglądałem w r. 1907-ym, w pracowni akademickiej czcigodnego profesora. Mogłem wówczas skorzytać z proponowanej przezeń do Wileńskiego Muzeum Nauki i Sztuki odnośnej pamiątki autolitograficznej, wolałem jednak otrzymać rysunek własnoręczny mistrza, który się akurat znalazł pod ręką Wyczółkowskiego; jest to duży szkic kredkowy, niezmiernie charakterystyczny w ujęciu popiersia górala zakopiańskiego. Obecnie rzecz ta, oprawiona już w Wilnie, w zakładzie „Powściągliwość i Praca" (styl ramy zakopiański) ozdabia zbiory Wil. T-wa Przyjaciół Nauk. Nadmieńmy przytem, że nasze Towarzystwo posiadało w liczbie kilku pierwszych dzieł sztuki polskiej, również pejzaż olejny L. Wyczółkowskiego. Znacznie wcześniej przedtem, bo w r. 1897-ym Wilno, poraz pierwszy zaznajomiło się z potężnym talentem Wyczółkowskiego — na wielkiej Wystawie Obrazów (było ich przeszło 300), urządzonej z inicjatywy Stanisława Bułharowskiego, Z. Nagrodzkiego, L. Uziębły, Jana Piłsudskiego i innych. Nie była to jednak praca olejna większa, poważniejsza, Wyczółkowskiego, dopiero w roku 1903-im, dzięki nieodżałowanemu wileńskiemu działaczowi w dziedzinie kultutry artystycznej, a późniejszemu koledze krakowskiemu prof. Wyczółkowskiego — Ferdynandowi Ruszczycowi, wileńscy miłośnicy sztuki polskiej mogli się zapoznać z całym szeregiem różnorodnych prac mistrza Wyczółkowskiego.

W liczbie 104-ch obrazów, kartonów i rzeźb, zgrupowanych na imponującej Wystawie Sztuki Krakowskiej, w pawilonie teatralnym ogrodu po-Bernardyńskiego, zaeksponował Ruszczyc dwanaście robót Wyczółkowskiego. Z pośród tych ostatnich szczególnie zwracały uwagę: konterfekt Lucjana Rydla, portrety: rektora prof. B., prof. K., profesora L., pań W., G., oraz P., dalej p. W. z synem; do wybitniejszych obrazów prof. Wyczółkowskiego na Wystawie należał „Typ górala"; wysokie uznanie publiczności i estetyków zdobyły tam również: „Dekoracyjny fryz z kwiatów" i „chryzantemy". Przy sposobności nadmieńmy, że kreśląc powyższą notatkę o Wystawie Sztuki Krakowskiej posiłkowaliśmy się „Katalogiem", ułożonym przez prof. Ruszczyca pod nazwą „Ars" (tak trzeba było dla cenzury rosyjskiej) w językach francuskim i rosyjskim.

W ocenie różnostronnej działalności twórczej mistrza Wyczółkowskiego, jak się zdaje za mało zwrócono uwagę na niektóre działy znakomitych jego prac pastelowych, jak oto np. całego szeregu obrazów, imitujących w sposób niezrównany zabytki skarbca Katedry Krakowskiej. Oglądałem je właśnie natychmiast po wystawieniu tych wszystkich arcydzieł Wyczółkowskiego i pamiętam jaki zachwyt budziły one wówczas w Krakowie i następnie na niejednej z wystaw europejskich. Pisałem, pomnę o owych pierwszych wrażeniach podniosłych, wzruszających, które doznałem przedewszystkiem oglądając pomieniony cykl obrazów Wyczółkowskiego w grodzie podwawelskim, a zresztą i licznych prac takich również profesorów, jak: Malczewski Jacek, Mehoffer Józef i innych, a podałem je w kilku listach, wydrukowanych w wileńskim „Kurjerze Litewskim". Czas wielki przypomnieć znowu Wilnu niezrównaną działalność twórczą Wyczółkowskiego drogą urządzenia, tyle pożądanej tu Wystawy dzieł Mistrza.

L. Uz.

PROSPEKT KSIĄŻKI ZNANEGO PUBLICYSTY
Władysława STUDNICKIEGO:
„Ludzie, idee i czyny"
Książka powyższa zawiera szereg monografji, dłuższych i krótszych o działaczach politycznych z przedednia wojny światowej, okresu wojny i już Niepodległego Państwa Polskiego. Autor przedewszystkiem zatrzymał się na centralnej postaci tego okresu, na Józefie Piłsudskim, następnie uwzględnił jego ministrów spraw zagranicznych: Stanisława Patka, księcia Eustachego Sapiehę, Augusta Zaleskiego i Józefa Becka, oraz generałów Piłsudskiego: gen. Kazimierza Sosnkowskiego, gen. Edwarda Rydza - Śmigłego; uwzględnił też generałów — współzawodników, a mianowicie: gen. Tadeusza Rozwadowskiego, gen. Władysława Sikorskiego i gen. Józefa Dowbora - Muśnickiego. Potem dał zarys twórcy obozu narodowo - demokratycznego i jego przywódcy — Rmana Dmowskiego. Dla scharakteryzowania różnych kierunków i odcieni myśli i czynu polskiego, autor dał monografję o Daszyńskim, Witosie, Paderewskim, Aleksandrze Lednickim, prof. Marjanie Zdziechowskim, prof. Askenazym, Bogdanie Hutten - Czapskim i Janie Kucharzewskim.
Żywy udział w życiu politycznem Polski Władysława Studnickiego w ostatniem 40-to leciu, osobista styczność niemal ze wszystkimi omawianymi przez niego działaczami politycznymi, czyni książkę cennym materjałem historycznym, przyczynia się nietylko do wyjaśnienia wypadków dnia wczorajszego, lecz i do zrozumienia układu politycznego prądów i kierunków dnia dzisiejszego.
Książka — około 250 stron druku, wyjdzie w końcu stycznia lub w początkach lutego 1937 r. Kosztować będzie po wyjściu 7 zł. — Kto wpłaci na konto pocztowe Nr. 8785 Spółka o ogran. poręce „Pion" (Spółka rzeczona nie ma nic wspólnego z wydawnictwem tygodnika „Pion") zł.5.—przed wyjściem książki, otrzyma ją [illegible] przesyłki.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych zamiast środka od odcisków
Prow A. PAKA

Najbardziej zaniedbane ręce
MOŻNA DOPROWADZIĆ DO AKSAMITNEJ GŁADKOŚCI i BIAŁOŚCI, STOSUJĄC CODZIENNIE
Krem PRAKATÓW
PERFECTION

„OSKARŻONA"

„MARS"

Zakulisowe życie teatru jest barwne i urozmaicone, a przedewszystkiem intrygujące dla zwykłego śmiertelnika, nemającego dostępu za kulisy.

Niejednokrotnie zwiedzaliśmy ten zakulisowy świat w filmach. Raz jeszcze prowadzi nas tam obraz „Oskarżona". Duet taneczny występujący w rewji jest na codzień kochającem się małżeństwem (grają: Dolores del Rio i Douglas Fairbanks — syn). Między tę parę wchodzi podstarzała diva i usiłuje uszczknąć coś dla siebie. Plany jednak zawodzą i wszystko wskazywałoby na rychły koniec zamieszania, — gdyby nie nagła wieść o zamordowaniu owej divy. Kto zabił? Czy zazdrosna żona, świetnie rzucająca na scenie sztyletem, czy tajemnicze indywiduum, które odwiedziło w dzień zbrodni garderobę primadonny.

Akcja mknie dalej, unikając zbyt skomplikowanych zawikłań i dostarczając wrażeń łatwostrawnych i nie wymagających nadmiaru przenikliwości.

Takie nastawienie znalazło uznanie u licznie zgromadzonej publiczności, która w tem kinie respektuje raczej filmy popularne, obojętnie witając obrazy o wyższym poziomie artystycznym.

Przez jakiś czas szły w kinie „Mars" filmy drugoekranowe. Noworoczny program wrócił do zeroekranu. Czy to ma znaczyć, że dalej będzie tak samo?

W dodatkach powtórzono wyświetlaną już kiedyś rysunkówkę o królu Midasie. Tad. C.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale również często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„Kurjer Warszawski"

KŁOPOTY ZACHOWAWCÓW z b. B. B.

Do przemyślenia przez święta, jak brzmi nagłówek, podał p. Cat-Mackiewicz czytelnikom wileńskiego „Słowa" rozważania, w których, zgodnie z jego usposobieniem i ruchliwością umysłu, wyrazistość jest królową, a rozwaga raczej uśpioną królewną, już trochę przecierającą oczy, ale jeszcze nie całkiem rozbudzoną.

Podnieta słuszna. Troska szczera. Przedmiot ważny.

Widać bowiem, iż p. Cat-Mackiewicza niepokoi rozstrzelenie działań na prawicy społecznej i jakby zgoła niechęć łączenia się, gdy od kilku miesięcy

— ...konsolidacja na lewicy zrobiła ogromne postępy.

Słuszny jest również, w kierunku rozmyślań nad skupieniem sił także po prawej stronie społeczeństwa pogląd w dzisiejszej zawierusze pojęć szczególnie ważny:

— W Polsce prawicowej, narodowej, katolickiej niewiele mamy gustu do systemów totalnych.

Szerokość drogi byłaby zatem określona. Ale dokąd ma ona wieść? Z uwag p. Mackiewicza wyłania się taki kierunek:

— ...polityka porozumienia z Hitlerem,.... hasło jedynego frontu antybolszewickiego...

Są to dwie rzeczy różne, a połączone razem znaczą, w Europie dzisiejszej, jeszcze coś trzeciego.

Tworzenie w Polsce obozu politycznego w imię porozumienia z Hitlerem stawiałoby to przedsięwzięcie pod znakiem niewiadomej i bardzo wielkiej obcej. Trąci myszką koterji predelekcyjnych dawnej Rzeczypospolitej. Wprowadza uzależnienie od potęgi cudzoziemskiej samego założenia takiego obozu, z niechybnemi widokami, w razie dojścia do takiego porozumienia, także zależności od niej wogóle polityki państwa.

Hasło walki z bolszewizmem jest doskonałe i najzupełniej niezbędne na gruncie wewnętrznym. Ale p. Mackiewicz nigdy nie tai, że myśli także, a nawet przedewszystkiem, o haśle walki z Sowietami w polityce międzynarodowej, a wskazanie porozumienia z Hitlerem jako celu znakomicie uwydatnia i tutaj takie pojmowanie sprawy. To byłoby poprostu pchnięciem Polski, mającej, dalibóg, co innego do roboty, w politykę awantury światowej i to, na dobitkę w ogonie Trzeciej Rzeszy.

Zarazem, na gruncie już wewnętrznym, jest p. Cat-Mackiewicz, w określaniu zasięgu tych sił narodowych, katolickich i społecznie umiarkowanych, jakiś za mało zachłanny. Odstępuje z góry p. Witosa frontowi socjalistyczno-komunistycznemu. Jak sobie wyobraża w takiem zestawieniu, stosunek sił na ws. polskiej, stanowiącej podobno małą część całego obozu, pozostaje tajemnicą.

A jakież miałyby być ustrojowe podstawy tej pracy zespołu sił umiarkowanych w państwie?

P. Mackiewicz stale głosi doskonałość ustroju z r. 1935. Nie tylko wielbi konstytucję z 23-go kwietnia 1935, ale zachwala również ustawy wyborcze z 8-go lipca 1935 r.

— Gdzież jest logiczny, patrjotyczny motyw przeciwstawienia się temu sejmowi?

Logika i patrjotyzm, w pojęciu własnem wskazują mu, że tworzenie sejmu w drodze wyborów, w których udział społeczeństwa nie ma znaczenia rozstrzygającego, jest o wiele wygodniejsze. Bo, powiada przykładowo, inaczej p. Hołyński nie będzie wybrany na Polesiu. Zupełnie jednak nie objaśnia, jak ma się zwalczać siły wywrotowe i stawiać społeczeństwo na nogi do walki z niemi bez rzeczywistego udziału społeczeństwa w życiu obywatelskiem państwa.

Jak wiadomo, pad tym względem, niema dzisiaj zgody już nawet w wąskich opłotkach pomajowego obozu zachowawczego, gdyż wbrew tkliwości „Słowa" dla ustaw wyborczych z roku 1935 doszedł „Czas", po roku doświadczeń w nowych ciałach usawodawczych, do przekonania, że niepodobna utrzymać ich w mocy i pogłębiać przepaści między izbami a krajem.

Rozbieżności te sięgają zresztą i głębiej w same podstawy wszelkiego nowego zrzeszenia sił politycznych społeczeństwa.

Oto bowiem, ledwie dziesięć dni przed temi wywodami p. Mackiewicza, mówił ks. Janusz Radziwiłł w Krakowie:

— Za wielką epokę mego życia uważam te parę lat, w których miałem zaszczyt pracować w Bloku... Ideą Bloku przewodnią było zmuszenie ludzi różnego pochodzenia, różnej przeszłości i różnych poglądów politycznych do wspólnej pracy ideowej dla wielkości państwa... Skończył się Blok i to jest jednem z głównych źródeł trudności naszych w dobie dzisiejszej...

Tęskna czułość tych wspomnień o B. B. nie jest jedynym rysem nieco osobliwym w wynurzeniach ks. Janusza Radziwiłła, który, nie bez związku z obecnemi przykrościami grupy zachowawczej od strony rządowej, po latach sielanki pomajowej, uderza nieomal w ton:

— Nessun maggior dolore che ricordarsi del tempo felice nella miseria... Nic tak nie boli, jak chwile szczęścia, wspomniane w niedoli...

Ważniejsza w tej chwili, ze względu na owe zamysły tworzenia szerszych skupień, jest niemała różnica poglądu zasadniczego między dwoma przedstawicielami pomajowych zamachowców. Ks. Janusz Radziwiłł marzy o BB., który był zlepkiem, obejmującym skrajności z dwu skrzydeł, od zamachowców ks. Radziwiłła i p. Mackiewicza aż do socjalistów p. Moraczewskiego i p. Wojtka - Malinowskiego. P. Mackiewicz zaś z odrazą myśli o jakich kolwiek styczności ach z ludźmi nie tylko lewicy, lecz bodaj i środka.

Nasi zachowawcy doby pomajowej będą musieli, wśród siebie, przemyśleć nieco dokładniej te sprawy. Okaże się wtedy prawdopodobnie, że dziś już nie wystarczy ani nawrót ku zlepkom, ani kopanie nowego rowu wielkiego rozdwojenia przez środek społeczeństwa. Ciężkie zadania, tłoczące się z wewnątrz i z zewnątrz, wymagają budowy rozległej i poważnie pojętej.

St. St.

Z rabatem Noworocznym
na towary zegarmistrzowskie i jubilerskie, które są w nieograniczonej ilości w firmie
W. JUREWICZ
Wilno, ul. Mickiewicza 4.

„Dziennik Narodowy"

FRONT ANTYKOMUNISTYCZNY

W swych rozważaniach przedświątecznych przemawia p. Mackiewicz w „Słowie" wileńskiem za utworzeniem jednolitego „frontu" antykomunistycznego dla skutecznego przeciwstawienia się „frontowi ludowemu", w którym, jak wiadomo, komuniści odgrywają rolę kierowniczą.

Komunizm jest dla Polski większem niebezpieczeństwem, niż to się ogółowi naszemu wydaje, a to ze względu na bliskość Rosji bolszewickiej, wielką ilość żydów i istniejące u nas nieporozumienie między rządem a społeczeństwem. Nie możemy też sobie pozwolić na luksus wojny domowej, takiej np. jak w Hiszpanji. Dla tych wszystkich względów jest niewątpliwie rzeczą potrzebną jednolite stanowisko i solidarna akcja wszystkich żywiołów, które widzą niebezpieczeństwo komunistyczne.

Lecz takie stanowisko i taka akcja nie wyczerpują wcale tego, co zrobić należy, by Polska była wolna od komuniznu. Powiemy więcej — są to tylko paljatywy. Ażeby utrzymać naród nasz w łożysku kultury zachodnio - europejskiej, nie wystarczą działania natury negatywnej, rzeczą najważniejszą jest działanie pozytywne — odpowiednia akcja społeczna, gospodarcza i moralna, słowem odpowiednia polityka w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Jak zaś nas uczą przykłady w innych krajach Europy dzisiejszej, polityka państwa ażeby była energiczna i skuteczna, musi wynikać z jasnych zasad, musi się opierać na wielkim, obejmującym wszystkie warstwy prądzie narodowym. Jest złudzeniem przypuszczenie, że można prowadzić energiczną i skuteczną politykę, opierając się na jakiejś kooperatywie różnych grup, odłamów i stronnictw, które nie mają między sobą nic wspólnego, jak chęć walki z komunizmem, a różnią się przez swoje poglądy na zasadnicze zagadnienia polityczne. Rządy koalicyjne na gruncie parlamentarnym są zawsze niezdolne do wielkiego, skoordynowanego wysiłku, bo tłuszywają swe siły na tarcia wewnętrzne. O ileż trudniej wykrzesać aktywność z koalicji prądów społecznych i politycznych!

Uważamy za rzecz zgoła bezprzedmiotową prowadzenie rozpraw na temat systemu rządów totalnych. Nie chodzi wszak o teorje socjologiczne czy polityczne, lecz o rzeczywistość polską; pozostawmy tedy na boku spory nominalistyczne i szukajmy właściwych metod działania dla Polski. Otóż pozwalamy sobie twierdzić, że u nas więcej niż w innych krajach jest rzeczą konieczną oparcie całej polityki na jasnych zasadach i na wielkim narodowym prądzie.

Moglibyśmy przytoczyć wiele argumentów na poparcie tej tezy. Ograniczmy się do jednego, najważniejszego. Nigdzie nie ma tak wielkiego znaczenia dla przyszłości kraju, jak u nas sprawa żydowska. To też kto chce mieć możność prowadzenia energicznej i skutecznej polityki (a tylko taka polityka może być prawdziwie antykomunistyczna), ten musi zajmować wyraźne i bezkompromisowe stanowisko w stosunku do żydów, takie stanowisko, jakie zajmuje Stronnictwo Narodowe.

Wychodząc z powyżej zaznaczonych założeń, nie mamy żadnych uprzedzeń, ani z góry powziętych poglądów. Nie jesteśmy przeciwnikami współdziałania różnych grup politycznych, czy odłamów społecznych. A to tembardziej, że krystalizacja wewnętrzna nie jest u nas jeszcze zakończona. Stawiamy tylko jeden warunek — konieczność uznania wspólnych zasad i konieczność oparcia się na wielkim prądzie narodowym, który w Polsce istnieje, pogłębia się i nabiera coraz większego rozmachu.

Dla wyjaśnienia, co przez to rozumiemy, na jednym przykładzie powiemy, że do rzędu takich zasad należy konieczność zdecydowanej walki politycznej z żydami i z będącą ich narzędziem masonerją, oraz z całą ideologją, którą żydzi za pośrednictwem masonerji usiłują narzucić narodowi polskiemu.

Nie naszą już jest winą, że gdy zastosujemy powyżej wskazany odczynnik, to robi się koło nas pustka, wśród której rozlega się argument, że oto gotowi są inni stanąć obok nas na gruncie „narodowym", lecz nie w stylu „endeckim", to znaczy z usunięciem drażliwych zagadnień żydowskich i masońskich. Przezwisko „Endecja" wymyślili żydzi w r. 1905, oni nadali mu też treść pogardliwą i ujemną. Z tego wynika, że cechę „endeckości" stanowi jasne i zdecydowane stanowisko wobec żydów. Kto uważnie przeczytał nasze wywody, ten musi dojść do wniosku, że nie uznajemy możliwości istnienia prawdziwego i zdolnego do energicznego i twórczego działania ruchu narodowego, jeśli ruch ten nie będzie „endeckim" (używamy tej nazwy w sensie danym jej przez żydów i masonów).

Ruch, który my tutaj reprezentujemy, nie pragnie dojść do władzy kombinacjami i sztuczkami, czy to parlamentarnemi, czy innemi; nie poszukuje też tej władzy dlatego, by zadowolić ambicje lub też uzyskać stanowiska dla swych członków. Ruch ten dąży do tego, by w polityce i w życiu polskiem zapanowały pewne zasady; jeśli pragnie mieć władzę, to dlatego, by te zasady utrwalić i by na nich oprzeć politykę, prowadzącą do wielkości Polski. W naszem tedy rozumieniu, kto chce prawdziwej „zgody narodowej" w Polsce, ten nie powinien się głowić nad tem, jaką by wymyśleć kombinację i jakie rzucić ogólnikowe hasła, koło których by się mogli skupić i ci „od Sasa" i ci „od lasa", lecz powinien się zastanawiać, jakie powinny być ustalone zasady i metody polityki narodowej. Jeśli się koło tych zasad i tych metod zgromadzą Polacy, którzy pochodzą z różnych grup i odłamów, to będzie to jedyny „front" wspólny, oparty na trwałych podstawach i zdolny do celowego działania politycznego.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zamarłe warsztaty

Na współczesnych mapkach ekonomicznych Rzplitej w dziale nafty, węgla, żelaza etc. świeci w północno - wschodnich dzielnicach mieszkalnie biała plama. Jest to t. zw. Polska „B".

Gdyby jednak taką mapkę sporządzono przed 70 laty, znaleźlibyśmy na niej dwa punkty, ośrodki dymiących kominów fabrycznych, — NALIBOKI i WISZNIEWO, (w powiecie wołożyńskim i mołodeczańskim.

Że istniały oparte na eksploatacji rudy błotnej wymienione dwa ośrodki produkcji żelaza,—wspomina się gdzie niegdzie w literaturze opisowej, która nie podaje wszakże absolutnie żadnych danych co do charakteru i wydajności. Znalazłem je dopiero w dziale akt Wileńskiego Gubernjalnego Urzędu Statystycznego, na którego żądanie władze administracyjne dostarczyły interesujących i nas danych, obejmujących lata 1864—1888.

Stosunkowo niedużem przedsiębiorstwem była „fabryka" hr. Chreptowicza w Wiszniewie. Znajdujemy tam 1 piec hutniczy, 3 „wagranki", 2 „fryszerki", 8 kuźni. Czynnych było 6 kół wodnych o sile 42 koni. Ilość stałych robotników wynosiła koło pół setki. — Od r. 1867 widoczny już jest upadek Wiszniewa: nieczynnemi stają się wagranki i fryszerki, kuźnie z braku własnego surowca pracują na kupowanem żelazie, wyrabiane same tylko lemiesze przypisane do fabryki grunta (widocznie łąki z rudą błotną) odchodzą do majątku. Następnie wiadomości o fabryce urywają się — dopiero w r. 1876 wpływa raport sprawnika, że fabryka jest zamknięta.

Oto kilka cyfr z raportów o wydajności Wiszniewa:

	1864	1866	1867	1869	1870
odlano w wagrankach surowca (pudów)	5400	300	—	—	—
przerobiono we fryszerkach na pługi „	2 60	18.0	800	—	—
„ w kształcie żelaza „	9r0	2 0	50	200	375
wypalono węgla (kaszów)	1860	720	450	516	620
zużyto opału (sążni)	3200	130	—	—	—

Wielokroć większym warsztatem były Naliboki księcia Piotra Wittgensteina. Przedsiębiorstwo to powstało w r. 1849 i składało się z dwóch odrębnych lecz nawzajem uzupełniających się objektów: „czygunno-litiejnaho i prawilnaho zawoda", czyli rudni i odlewni, w których przerabiano rudę błotną na surowiec (czugun), — dostarczany następnie w kształcie t. zw. sztuk i kroków do położonego w uroczysku Kletiszcze „żelezodielatielnaho zawoda", t. j. właściwie huty, gdzie go przerabiano na różne sortymenty żelaza.

W rudni oraz odlewni pracowało od 50 do 150 robotników, stało 3 piece murowane dla wypławiania rudy, wagranka, 3 kuźnie, siłę pędną stanowiło koło wodne oraz maszyna parowa o łącznej mocy 45 koni.

Huta w Kletiszczu była już prawdziwą w wielkim stylu fabryką, zatrudniającą od 300 do prawie 400 stałych robotników przy sprowadzonych kilkunastu majstrach cudzoziemcach i (przez jakiś czas) dyrektorze, Robercie Hardnerze z Londynu. Było tam 8 pieców „pudlingowych" 4 „swarocznych", 4 „zapasowych", 5 maszyn parowych o sile 155 koni i t. p.

Obie fabryki pracowały przez 4—5 miesięcy w roku. Majątek zaopatrywał je całkowicie w potrzebny surowiec, jak rudę błotną, węgiel, wapno, kredę, glinę, piasek i opał. Co do gotowych wyrobów, to z jednego raportu wiemy, że różnych kół odlano 500 pudów, dalej 300 pudów nagrobków, 100 krzyży oraz 4000 pudów garnków, kotłów i zasłonek do pieców. Oprócz tego wypalano ogromne ilości węgla drzewnego. Gotowe wyroby kupowano na miejscu i rozwożono na sprzedaż do gubernji wileńskiej, grodzieńskiej, mińskiej, kowieńskiej i kijowskiej.

Wydajność fabryk ilustrują dwie następujące tabele:

I. Rudnia i odlewnia w Nalibokach

	1864	1866	1867	1869	1870	1876	1881	1886
wypławiono rudy błotnej (t. j. zawierającej dwuniełek węgla) — pudów	6 0000	4 0000	508000	636080	368000	308700	190500	90900
wytopiono surowca — pudów	12 5000	102000	?	13314	164000	84962	47720	22727
odlano różnych wyrobów — pudów	5000	4160	—	7215	2304	4000	—	
wypalono węgla „kotłowego"	12000	9200	12000	7407	8173	—		

II. Huta w Kletiszczu

	1864	1866	1867	1869	1870	1876	1881	1884	
wyrobiono żelaza „pudlingowego" pudów, z którego otrzymano żelaza:	115000	98000	100500	104109	141192	64198	54297	48500	30850
„kotłowego"	10000			35000	12000	25000		20900	21500
„szynowego"	40000			2500	0000	12000		5600	6500
„zwarogranne go"		7200	6 000				49997		
„okrągłego"	10000			15000	15000	4361		2500	1600
	6000			13000	15000	4537		1000	1250

W r. 1888 wpływa ostatni raport, że oba „zawody" spadkobierców ks. Wittgensteina są nieczynne. Przypuszczać należy, że było to skutkiem albo wyczerpania pokładów rudy błotnej w Nalibokach (patrz tab. I poz. 1), albo też jakiegoś nowego połączenia kolejowego, które zabiło hutnictwo z rudy błotnej przez konkurencję bardziej wydajnej rudy górniczej.

W każdym razie ciekawe byłoby zbadać, czy możliwości uruchomienia tych zamarłych warsztatów są dziś całkiem wykluczone.

Otto Hedemann.

*) Źródło: Akta Wileńsk. Gubern. Statyst. Komitetu fasc. XXXII Nr. 465, f. XXXIII Nr. 491, f. XXXVIII Nr. 654, f. XL Nr. 757, f. XLII Nr. 814, f. XXV Nr. 375, f. XXIX Nr. 417, f. XXXI Nr. 445, f. XLIV Nr. 847, f. XLVI Nr. 891.

—::—::—

MARIELUISE BERG.

11).

Wołanie z tamtego brzegu

Powzięte postanowienie wprawiło ją w dobry humor Wzięła gorącą kąpiel, upudrowała się, napiła mocnej kawy, żeby zatrzeć ślady przepłakanej nocy. Długo stała przed szafą garderobianą, w końcu zdecydowała się na jasny kosjum, w którym mąż ją ogromnie lubił. Podniecona podróżą, wyglądała młodo i świeżo.

Maszyna pomknęła przez miasteczko.

Marja prowadziła tak szybko, jak na to pozwalały strome, kręte drogi górskie. Przejechała przez Our, tworzący tu granicę Luxemburga. Krótki postój na komorze celnej przyprawił ją o silne zniecierpliwienie. Była jak stęskniona młoda dziewczyna, która śpiesząc do ukochanego, nie chce stracić jednej minuty. Do niego, do Wernera! Dawno go już nie widziała! Te cztery tygodnie dłużyły się jak wieczność.

Wąską, skalistą, krętą doliną jechało się bardzo wolno. Ale oto nareszcie — nareszcie! — wioska Gmünd i olbrzymie, prowizoryczne obozowisko z drzewa i blachy falistej, z niezliczonemi barakami, kasynami, biurami, kantynami, maszynami, lokomotywami, szynami kolejki..... Marja była tu w dzień roboczy, dzień pary i sadzy, chmur, kurzawy i odprysków skalnych, w dzień kiedy wąska dolina huczała, gwizdała, syczała, ryczała, brzęczała, wrzeszczała wszelkiemi odgłosami pracy, wrzała życiem i hałasem. Ale dziś była niedziela, maszyny odpoczywały i nie wysadzano skał. Robotnicy wałęsali się tu i tam, kurząc tytoń i rajcując. Niektórzy siedzieli w kasynie, skąd dochodził monotonny [illegible] Od boiska, na którem grano w piłkę nożną przypłynęła bu-

[illegible]m. Chętnie zatkałaby uszy. Nie znosiła hałasów, nie znosiła prostactwa. Znów pomyślała: Tam, gdzie Werner jest u siebie w domu, tam gdzie mu dobrze, tam gdzie spełnia swoje zadanie życiowe, ja nie mogę z nim być. Muszę go zostawiać samego.

Jechała ostrożnie wgórę wąską, wydeptaną uliczką między barakami ku wyżej położonym krytym blachą budynkom, gdzie mieszkał Werner. Robotnicy kłaniali się jej z usznowaniem i schodzili z drogi. Wiedzieli, że to żona dyrektora.

Naturalnie Werner usłyszy warkot samochodu i wypadnie z drzwi.

Już zaraz.

Zatrzymała maszynę, spojrzała zdziwiona. Werner nie wychodził.

Ale drwi się otworzyły i ukazał się naczelny inżynier, doktór Lennartz. W pierwszej chwili, poznawszy auto Marji, cofnął się o krok, po cem przystąpił bliżej i wyciągnął rękę.

— Męża niema, proszę pani.

— Niema? — powtórzyła bezdźwięcznie.

Lennartz chrząknął.

— Pan zur Linden wyjechał kilka dni temu na inspekcję robót w Westerwaldzie. Przypuszczałem, że wobec tego w niedzielę będzie w Kaiserwerth.

Marja milczała.

Chciała powiedzieć: „Wczoraj czekałam na niego całe popołudnie i w nocy długo nie spałam. Płakałam, rozpaczałam".

Nie, takich rzeczy się nie opowiada. To prywatna sprawa. Jakżeby mogła odkrywać ranę, której nikt nie przeczuwa!

Opanowawszy się zapytała:

— Czy mój syn pojechał z mężem?

— Nie, proszę pani. Frank pracował wczoraj do drugiej i, o ile wiem, pojechał potem do Trewirn.

— Ach, tak.

Na twarzy jej odmalowało się znużenie.

— Chciałabym zaczekać — dodała. — Tak długo byłam w drodze. Chciałabym się z nim zobaczyć.

— Ależ naturalnie, rozumie się, łaskawa pani. Każę otworzyć pokój pana dyrektora. Jeżeliby pani nie miała nic przeciwko naszej skromnej strawie kasynowej, z radością podejmowałbym panią. Przepraszam na chwilę.

Wbiegł z pośpiechem do domu, widocznie, żeby wydać polecenie, wrócił, otworzył drzwiczki samochodu, pomógł paniom wysiąść i zaprowadził je do pokoju Wernera. Jego dyskretna grzeczność podziałała na Marję kojąco.

— Jeżeliby pani była gotowa za pół godziny, byłbym bardzo wdzięczny. My tu wcześnie jadamy. Pozwolę sobie przyjść po panią. — Ukłonił się i wyszedł.

— Bogu dzięki — pomyślał na chodniku, ocierając pot z czoła. — Jakoś się wygrzebałem. Dobrze, że się więcej nie dopytywała. Jakże jabym jej powiedział, że my sami nie wiemy, gdzie się dyrektor podziewa, że od piątku telefonujemy na wszystkie strony i nie możemy go znaleźć.!

Myślał markotnie o wczorajszym rannym wypadku przy wysadzaniu skał w sztolni prowadzącej do rzeki Sauer. Było kilku rannych i dwaj zabici. Obecność zur Lindena była potrzebna nagwałt.

— Ale może wieczorem przyjedzie.

Marja nie pytała o męża.

Podczas jedzenia wypytywała szczegółowo o stan robót, słuchała z ochotą najnowszych obozowych dowcipów i anegdot („tylko te możliwe, proszę pani; są inne, ale te zachowujemy dla siebie"); śmiała się. Panowie byli zachwyceni. Nadskakiwali matce i córce, jak tylko mogli. Dawno, już dawno nie siedzieli przy stole w towarzystwie damy i czarującego podlotka.

(D. C. N.).

U nas i gdzieindziej

NOWY YORK. Na zasadzie głosowania znawców boksu w prasie amerykańskiej ustalono listę najlepszych 10 bokserów świata wszystkich czasów. Lista przedstawia się następująco:

1) Fitzimmons, 2) Jeffries, 3) Joe Louis, 4) Corbett, 5) Tunney, 6) Dempsey, 7) Sullivan, 8) Johnson, 9) Jackson, 10) Langford.

* * *

MOSKWA. Sowiecki atleta Kryłow ustanowił nowy rekord świata w rwaniu ciężarów leworącz wynikiem 87,9 kgr.

Programy radjowe

WILNO.

Niedziela, dnia 3 stycznia 1936 r.

8,00 Sygnał czasu i kolenda. 8,03 Audycja dla wsi. 8,08 Muzyka (płyty). 8,27 Rozmaitości rolnicze. 8,35 Muzyka (płyty). 8,45 Program dzienny. 8,50 Dziennik poranny. 9,00 Nabożeństwo ze Lwowa. 10,30 Druga połowa XIX wieku w muzyce (płyty). 11,57 Sygnał czasu i hejnał. 12,03 Poranek muzyczny. 14,00 Reportaż z życia. 14,30 Serenada (płyty). 14,50 Kalady — audycja bożenarodzeniowa. 15,22 2 polonezy (płyty). 15,30 Audycja dla wsi. 16,00 Przy kołowrotku audycja K. K. O. 16,05 Koncert reklamowy. 16,10 Audycja dla świetlic. 16,30 Fragment słuchowiskowy. 17,00 Podwieczorek przy mikrofonie. 19,00 Szkic literacki. 19,15 Program na jutro. 19.20 Wieczorynka. 19,50. Koncert życzeń (płyty). 20,20 Widomości asportowe ogólne. 20,35 Wileńskie wiadomości sportowe. 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali. 21,30 Utwory fortepianowe Liszta i Schumana. 22,00 Koncert orkiestry wileńskiej. 22,55 — 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

WARSZAWA.

Poniedziałek, dnia 4 stycznia 1937 r

6,30 Audycja poranna. 12,03 „Uroczyste marsze" — koncert orkiestry wojskowej. 12,50 „Dziecko a szkoła" —pogadanka. 15,15 „Jazzowe rytmy w piosence" — koncert rozrywkowy. 15,55 Wszystkiego po trochu — audycja dla dzieci. 16,30 Zespół Pawła Rynasa. 17,15 Koncert solistów. 17,50 „Podbiegunowe zwierzątko w tatrzańskim stawie" — odczyt. 18,50 „Sołtys w gromadzie" — pogadanka. 19,30 Koncert Małej orkiestry Polskiego Radja. 21,00 „Z epoki nagiej duszy" — wieczór literacki. 21,30. Koncert chóru śpiewackiego Związku Chłopów z Turynji. 22,00 Koncert symfoniczny. Muzyka taneczna.

Wkrótce
w kinie „CASINO"
ROMEO i JULJA
SZEKSPIRA

NAJPIĘKNIEJSZA Polska Komedja Muzyczna prod. 1937 r. demonstr. jednocześnie w Warszawie z ogromnem powodzeniem
Papa się żeni
Lidia Wysocka — Jadwiga Andrzejewska — Zimińska —Brodniewicz, Rakowiecki — Fertner — Sielański.
Następny program: HELIOS.

PAN
Nienotowana od wielu lat FREKWENCJA!
Aby jednak umożliwić wszystkim oglądanie arcydzieła z
Jadwigą
Smosarską
„BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA"
Seanse Dziś rozpoczynamy o godz. 10.30 rano.
Seanse: 10.30, 12, 14, 16, 18, 20, 22.15.

Kino MARS Ostrobramska 5 | Dziś
Płomienna meksykanka
DOLORES DEL RIO
i niezapomniany Piotr z „Katarzyny Wielkiej"
DOUGLAS FAIRBANKS jr.
w filmie z życia tancerzy music-hallów paryskich p. t.
OSKARŻONA
Nadprogram: DODATKI KOLOROWE i AKTUALJA.
Początek o 2-ej.

CASINO | 4 dni — 16.000 osób
podziwiało wspaniały film „San Francisco"
W rol. gł. Jeannette MACDONALD i CLARK GABLE
Prosimy o przybywanie na początki seansów punktualnie! 2, 4, 6, 8 i 10.15.

CASINO | Tylko dziś o godz. 12-ej
ULGOWY PORANEK dla wszystkich
Flip i Flap w filmie „Kochana Rodzinka"

„NOWOŚCI" Ludwisarska 4. | Dziś Niedziela ostatni dzień programu Sylwestrowego p.t. „WESOŁY SYLWESTER"
Jutro, pon. 4.I 37 wielka premjera noworoczna, prezentuje cały nowo zaangażowany zespół w świetnym programie humoru, satyry i pikanterji p.t.
„Miłość w paragrafach"
Skład nowego zespołu: INA WOLSKA, czarująca wodewilistka, MARIO MALWANO tenor reprezentacyjnej operetki warsz., wesoła trójka komików: JANUSZ ŚCIWIARSKI, JANUSZ WOLJAN i A. SZPAKOWSKI, brawurowy balet J. KAMIŃSKIEGO oraz atrakcje musichallowe.

HELIOS | Dziś Rywalka Jeannetty Macdonald, fenomenalna śpiewaczka
GRACE MOORE
i ulubieniec kobiet FRANCHOT TONE
w zrealizowanym z ogromnym rozmachem wspaniałym filmie pieśni i tańca
CISSY (Romans Królewski)
Reżyserji Józefa Sternberga.
Specjalne atrakcje: Kolorowa kreskówka oraz aktualja.

Polskie KINO „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. | Największe arcydzieło sezonu, odznaczone na wystawie w Wenecji w 1936 r.
jako najlepszy film muzyczny OSTATNI AKORD
W rol. główn.: LIL DAGOWER i bohater filmu „Czarne Róże" WILLY BIRGEL
Przecudna muzyka Beethovena | Wybitna gra artystów.
Pełna dramatycznego napięcia treść.

„JANUSZEK"
Świętojańska 6
poleca
wykwintną bieliznę, trykotaże, pończochy, swetry, skarpetki i t. p.
Ceny bardzo niskie.

DOM HANDLOWY
Piotr Kalita, Zabłocki i S-ka
Wilno, Wielka 17. Tel. 17-57.
Poleca szkło, fajans, porcelanę.
Wielki wybór. Ceny dostępne.

K. GORZUCHOWSKI
Zamkowa 9.
Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją. Wyroby złote i srebrne papierośnice, najnowsze fasony.
Solidna naprawa. Ceny konkurencyjne.

KOWALSKINA 40 BÓLACH GŁOWY

Obwieszczenie

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości, że z dniem 31 grudnia 1936 roku cofnięte zostało przez Ministerstwo Skarbu zezwolenie na przyjmowanie przez Ubezpieczalnie Społeczne od pracodawców obligacji 6 proc. Pożyczki Narodowej, nie pochodzących z ich własnej subskrypcji i niezaopatrzonych w znaczki przelewowe, opiewające na imię względnie firmę pracodawcy. W związku z tem Ubezpieczalnia Społeczna, poczynając od dnia 2 go stycznia 1937 roku, będzie przyjmować od pracodawców na pokrycie zaległych składek powstałych do dnia 31-XII 1935 roku jedynie tylko obligacje 6 proc. Pożyczki Narodowej, pochodzące z ich własnej subskrypcji względnie przejęte przez nich od osób trzecich na podstawie formalnego przelewu, t.j. zaopatrzone w znaczki przelewowe uzyskane bezpośrednio (przez pracodawców) od Urzędu Długów Państwa.

Dyrektor Ub. Społ. w Wilnie.
A. Galiński.

Przetarg przez licytację

...ych inwentarzy żywych i martwych (koni, krów, narzędzi i maszyn ...niczych) odbędzie się w folw. Kuprjaniszkach (1½ km. od przedmieścia Lipówki i Radjostacji Wileńskiej szosą lidzką) dnia 7 stycznia 1937 r. o godzinie 9-ej rano. Tel. 14-63.

Zarząd majątku Kuprjaniszki

KONKURS

Zarząd Okręgowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Nowogródku rozpisuje konkurs na stanowisko kierownika biura Zarządu Okręgowego L.M. K.

Warunki:

1. nieprzekroczony 40 rok życia;
2. narodowość i obywatelstwo polskie;
3. wyższe wykształcenie;
4. znajomość buchalterji;
5. poprzednia praca społeczna.

Uposażenie miesięczne narazie 150 zł., okres próbny trzy miesiące. Stanowisko do objęcia natychmiast. Kosztów przeniesienia Zarząd nie pokrywa.

Podania z życiorysem oraz odpisami dokumentów należy przesyłać do Zarządu Okręgowego L.M.K. w Nowogródku (Urząd Wojewódzki) w terminie do dnia 10 stycznia 1937 r.

Zarząd Okręgowy LMK w Nowogródku.

ZAKŁAD OPTYCZNY Jana Iwaszkiewicza Wileńska 25
wykonuje binokle i okulary ściśle według recept pp. lekarzy okulistów.
Poleca najnowsze modele

Na karnawał gustowne koszule, krawaty, bielizna, galanterja, modne kołnierzyki, szale
W. NOWICKI WILNO WIELKA 30.

Jedyną WSKAZÓWKĘ, którą się przyjmuje z zadowoleniem jest... wskazówka dokładnego czasu ZEGARKA kupionego lub naprawionego mistrza zegarmistrzowskiego
U MJATKIEWICZA
Zamkowa 12

Lekarze

DR. JANINA PIOTROWICZ - JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby: skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 5 do 7 wiecz. Wilno, Wileńska 34, II-gie piętro Tel. 18-66.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
Choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od g. 8—1 3—8. Zamkowa 15 m. 2. Tel. 19—60.

D-r JADWIGA ANFOROWICZ - SZCZEPANOWA
Choroby skórne i weneryczne.
Zamkowa 3 m. 9.
Przyjmuje w godz. 8—9, 12—1 i 4—7

Kupno i sprzedaż

FOLWARK 105 ha, dziśnieńskie, tanio sprzedam, poczta Biała Waka Sadowski.

DO SPRZEDANIA futro karakułowe w dobrym stanie — tanio, oglądać od godz. 3 do 5, Słowackiego 24 m. 11.

SKLEP WÓDEK i spożywczy, dobrze zaprowadzony z powodu wyjazdu sprzedam tanio. Wiadomości w Adm.

SPRZEDAJE się dom w centrum miasteczka naprzeciw rynku. 16 hektarów ziemi na przedmieściu Landwarów, Kolejowa 29.

SKRZYPCE dobrej marki okazyjnie do sprzedania. Dowiedzieć się: Piłsudskiego 10 — 15 w godz. 10 — 11.

POTRZEBUJĘ do zakładu radjo 3 — 4 lampowe używane. Zgłosić się na Zarzecze 5/2.

BIURKO DĘBOWE, STAROŚWIECKIE do sprzedania okazyjnie spowodu wyjazdu. Gimnazjalna 4 m. 4.

DO SPRZEDANIA kredens duży, stół krzesła, stolik do samowaru, stoliki duże biurko i 2 łóżka meblowe bez materaców Gimnazjalna 4 m. 4.

SPRZEDAJĄ SIĘ 3-miesięczne Dogi „Orliki" i wilki ul. Wiłkomierska 23 m. 5.

PIANINA. fortepiany nowe i okazyjne sprzedaje na dogodnych warunkach M. Abelow, Niemiecka 22 (wejście z ulicy).

PIANINA, fortepiany z długoletnią gwarancją, nowe i okazyjne: Blüthner, Arnold Fibiger, Mühlbach, Becker i in. sprzedaje i odnajmuje N. Kremer, Niemiecka 19 (wejście w bramie). Ceny niskie, dogodne warunki.

DOM kupiłbym najchętniej na Zwierzyńcu z dopłatą, gotówką do piętnastu tysięcy złotych. Szczegółowe oferty z podaniem ostatecznej ceny adresować: Wilno I skrytka poczt. Nr. 115.

DOM — WILLA ze wszelkiemi wygodami przy ul. M. Pohulance do sprzedania. Inform. telefon 5-88.

DO SPRZEDANIA radjo - odbiornik 4 lamp. Sypialnia dębowa, kredens, biurko, lustra i inne domowe rzeczy. Słucka 17 m. 1, od 4 do 5 po poł.

KUPIĘ wózek dziecinny używany w dobrym stanie (głęboki). Oferty do admin. pod J. L.

Licytacja

LICYTACJA
w Zakładzie Zastawniczym Komunalnej Kasy Oszczędności m. Wilna
UL. TROCKA Nr. 14 (mury po Franciszkańskiej) TELEFON 7-27
odbędzie się w dniach 18, 19, 21 22 stycznia 1937 roku o godz. 5 ej pp. (17-ej) sprzedaż z licytacji przeterminowanych zastawów, których terminy ulgowe (sprzedaży z licytacji) upłynęły do dnia 15 grudnia 1936 r. włącznie. Powtórna licytacja zastawów nie sprzedanych na 1-szej licytacji odbędzie się w tymże terminie licytacyjnym. DYREKCJA.

Lokale

POKÓJ ze wszelkiemi nowoczesnemi wygodami i utrzymaniem do wynajęcia Montwiłłowska 14.

DO WYNAJĘCIA 2 pok. mieszkanie z kuchnią, ciepłe, suche, słoneczne z wodą i water. Popławska 28 — 1.

POKÓJ z osobnem wejściem z klatki schodowej do wynajęcia. Zygmuntowska 20. Dozorca wskaże.

POKÓJ ciepły, łazienka wygodny do wynajęcia tamże wózek, frak do sprzedania. Plac Metropolitalny Nr. 3 m. 10

POKÓJ do wynajęcia w centrum, ciepły, jasny, słoneczny, może być z używalnością salonu, telefonu i łazienki. Tel. 22-11.

Nauka

DOŚWIADCZONA NAUCZYCIELKA FRANCUSKIEGO (rodowita) udziela konwersacji metodą indywidualną szybką — handlowej korespondencji, tłumaczenia, matura, kurs W. S. H., poprawia wadliwy akcent. 11 — 2 Portowa 28 — 4, front 2-gie piętro.

DYPLOMOWANY nauczyciel udziela korepetycji w zakresie szk. powszechnej i średniej. Specjalność matematyka i języki. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Słowa" pod F. M.

MŁODA wykwalifikowana wychowawczyni z b. dobremi referencjami poszukuje kompletu przedszkolnego. Może się zająć także dzieckiem pojedyńczem do południa. Zgłoszenia do Administracji sub „Komplet".

STUDENT USB przyjmuje korepetycje. Zgłaszać do Redakcji „Słowa" pod „Filolog".

NIEMIECKIEGO lekcji, najchętniej rodowitej Niemki poszukuję. Oferty do Adm. sub „Niemiecki".

Poszukują pracy

KUCHARKA poszukuje pracy do kasyna. Referencje poważne. Bołtupska 6. m. 2.

PRACĘ biurową przyjmę w Wilnie lub na prowincji, wynagrodzenie minimalne. Ukończona Szkoła Handlowa. Zgodzę się na praktykę. Łaskawe zapotrzebowanie do Adm. pod „Praca"

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT STOW. „SŁUŻBA OBYWATELSKA" w Wilnie, przy ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 6 poleca:

ekspedjentki z umiejętnością prowadzenia uproszczonej buchalterji, maszynistki, korepetytorki, pielęgniarki, wychowawczynie, instruktorki szycia gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, oraz wychowawczynie z ukończeniem Seminarjum Ochroniarskiego.

Pośrednictwo bezpłatne. Poradnia czynna w poniedziałki, środy i piątki od godz. 12 do 14.

SEKCJA SZPITALNA Sodalicji Marjańskiej Akademiczek prosi o polskie książki do czytania dla chorych katolików w Szpitalu Żydowskim (na ul. Zawalnej). Łaskawe ofiary proszę składać w Administracji „Słowa"" dla Sodalicji M. Akademiczek.

KALENDARZ LEŚNY INFORMACYJNY

NA ROK 1937. ROCZNIK XII.

Cena zł. 2,50 (łącznie z przesyłką).

„Vade mecum" każdego leśnika, przemysłowca drzewnego i właściciela lasu.

Bogata treść informacyjna i naukowa.

Skład główny: Oddział Wileński Związku Leśników Polskich, Wilno, Wielka 66.

Wysyłka za zaliczeniem pocztowem. — Pożądane zamówienia zbiorowe.

ZA B. MAŁE WYNAGRODZENIE przyjmie pracę biurową lub praktykę absolwent szkoły handlowej, niezdolny do pracy fizycznej. Łaskawe zgłoszenia do Adm. sub „Absolwent".

BIURO PRACY Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo poleca uczciwe i kwalifikowane nauczycielki, wychowawczynie, bony, pielęgniarki, pokojowe z szyciem, gospodynie i kucharki. Zapisy pracownic codziennie od 10 — 13 Mitynowa 2/9.

Praca zaofiarowana

WYCHOWAWCZYNI w wieku średnim potrzebna do 2-ga dzieci (wiek 5 lat) na wieś. Wymagane referencje Kazimierzowski zauł. 11 m. 6 g. 12—2.

POTRZEBNA młodsza służąca do wszystkiego. Zgłaszać się ze świadectwami. Garbarska 1 m. 25(od frontu)

GAJOWY potrzebny natychmiast. Wymagane świadectwa p. Koleśniki Krasnodębska.

POSZUKUJĘ poważnych energicznych agentów podróżujących katolików, w miejscowościach różnych, wysoka prowizja zdolnym stała pensja, emerytów przyjmę, egzystencja zapewniona. Zgłoszenia Wilno Wielka 31 m. 3. godz. 9 — 15 wtorek.

Różne

LISTY DO LITWY przesyła szybko i dokładnie biuro L. Tajca, Riga. Skrzynka pocztowa Nr. 511. Przy zamówieniach załączyć znaczek poczt. 55 gr. na odpowiedź.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Druk. „SŁOWO" Wilno, Zamkowa 2 Redakto...